

Uroczyste spotkanie z postami ziemi krakowskiej do Sejmu IX kadencji

(Inf. wł.) W sali Rady Narodowej m. Krakowa odbyło się uroczyste spotkanie nowo wybranych posłów ziemi krakowskiej do Sejmu PRL z przedstawicielami władz polityczno-administracyjnych województwa, Prezydium Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego i prezydiami okręgowych komisji wyborczych. Przewodniczący Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego Stanisław Suchoński witając posłów powiedział m. in.: „Kampania wyborcza do Sejmu IX kadencji przeszła już do historii polskiego parlamentaryzmu. Liczny udział w głosowaniu a także wyniki wyborów dowiodły, że następuje dalsza stabilizacja sytuacji społeczno-politycznej kraju”. Następnie przewodniczący okręgowych komisji wyborczych wręczyli zaświera-



Fot. W. KLAG

Album przemysłowca amerykańskiego Armada Hammera zadedykowany premierowi Wojciechowi Jaruzelskiemu

WASZYNGTON (PAP). Amerykański przemysłowiec Armada Hammer, szef koncernu naftowego „Occidental Petroleum” przekazał premierowi Wojciechowi Jaruzelskiemu album zatytułowany „Świat Armada Hammera”. Hammer wręczył album polskiemu chargé d'affaires w USA Zdzisławowi Ludwiczakowi w gmachu Opery Nowojorskiej podczas uroczystości 87. rocznicy swoich urodzin. Hammer jest jednym z najwybitniejszych przemysłowców w Stanach Zjednoczonych, zwolennikiem szerokiej współpracy gospodarczej między Zachodem i Wschodem, jest również wieloletnim partnerem handlowym i gospodarczym ZSRR.

PRZYGOTOWANIA DO RADZIECKO-AMERYKAŃSKIEGO SPOTKANIA NA SZCZYCIE

MOSKWA (PAP). Minister spraw zagranicznych ZSRR Eduard Szewarnadze przyjął w piątek ambasadora Stanów Zjednoczonych w Związku Radzieckim Arthura Hartmana na jego prośbę.

USA: KOLEJNA PRÓBA Z PROMIENIAMI LASEROWYMI W RAMACH SDI

WASZYNGTON (PAP). Po raz drugi w ciągu minionych kilku tygodni Stany Zjednoczone przeprowadziły — w ramach badań nad systemem obrony przeciwkrociowej z elementami kosmicznego bazowania (SDI) — udaną próbę z urządzeniem laserowym. Jak poinformował w czwartek Pentagon, doświadczenie zrealizowano 10 października br. (poprzednie 27 września). Polegało ono na wystrzeleniu, z bazy lotniczej na Hawajach, dwóch promieni laserowych, w kierunku rakiety „targeter-malemut” znajdującej się w przestrzeni kosmicznej. Promienie dotarły do celu znajdującego się na wysokości ok. 650 km. Poprzednia próba przeprowadzona została jedynie przy zastosowaniu jednego promienia laserowego.

PODROŻ PAPIEŻA NA SARDYNIE

WATYKAN (PAP). Wczoraj o godzinie 8.00 rano Jan Paweł II odleciał z trzydniową wizytą duszpasterską na Sardinie. W ciągu 60 godzin pobytu na wyspie papież odwiedził największe jej miasta: Iglesias, Oristano, Nuoro, Sassari i stolicę Sardinii — Cagliari.

SZTOKHOLM — ZAKOŃCZENIE KOLEJNEJ SESJI KONFERENCJI

SZTOKHOLM (PAP). W piątek w stolicy Szwecji zakończyła się kolejna sesja konferencji na temat środków budowy zaufania, bezpieczeństwa i rozbrojenia w Europie. Przewodniczący delegacji radzieckiej Oleg Griniewski stwierdził, że jej wyniki można ocenić pozytywnie. Przedstawione przez Michaiła Gorbaczowa w czasie jego wizyty we Francji nowe pokładowe inicjatywy wywarły korzystny wpływ na prace forum sztokholmskiego. Na konferencji zdołano osiągnąć porozumienie w sprawie przejścia do konkretnych rozmów, na temat wielu spraw, które mogą być uwzględnione w przyszłym porozumieniu.

RUMUNIA: STAN WYJĄTKOWY W ENERGETYCE

BUKARESZT (PAP). W związku z niedoborem energii elektrycznej w Rumunii postanowiono wprowadzić stan wyjątkowy w energetyce oraz militaryzować wszystkich zakładów energetycznych kraju. Decyzja ta zapada na posiedzeniu Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK. Opublikowany przez agencję Agerpres komunikat o jego obradach stwierdza, iż PKW KC RPK ocenił krytycznie działalność resortu energetyki w dziedzinie realizacji programu produkcji energii elektrycznej w 1985 roku i podjął kroki mające na celu zaprowadzenie porządku i surowej dyscypliny we wszystkich zakładach wytwarzających energię, a w szczególności w elektrowniach pracujących na węglu.

W Sejmie — z udziałem Henryka Jabłońskiego Po raz pierwszy wręczono „Medale Rodła”

WARSZAWA (PAP). Z okazji 40. rocznicy zwycięstwa nad niemieckim faszyzmem i powrotu do macierzy przetrwałych ziem zachodnich i północnych oraz w celu uhonorowania osób, których działalność i nieugięta postawa przyczyniły się do przetrwania narodowej świadomości, języka polskiego i kultury rodzimych Polaków zamieszkałych na ziemiach przapolskich, zagrabionych w ciągu wieków przez germańskich najeźdźców w kwietniu br. Sejm — jedynym w historii — przyjął ustawę o ustanowieniu „Medali Rodła”. 19 bm. odbyła się w gmachu Sejmu uroczystość nadania dwudziestu wybitnym działaczom w tym pięciu posłom „Medali Rodła” w dowód uznania ich

Temat dnia — budownictwo PRON i OPZZ o polityce mieszkaniowej

WARSZAWA (PAP). W Radzie Krajowej PRON odbyło się 18 bm. posiedzenie zespołu budownictwa i polityki mieszkaniowej PRON oraz zespołu budownictwa OPZZ, poświęcone przyjęciu wspólnego programu działań dla przyszłości rozwoju budownictwa społecznego.

Konferencja prasowa min. St. Kukuryki

WARSZAWA (PAP). Minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Stanisław Kukuryka na spotkaniu z dziennikarzami 18 bm. — stwierdził, że w ostatnim okresie następują procesy poprawy budownictwa mieszka-

Spotkanie W. Jaruzelskiego z polskimi absolwentami uczeln radzieckich

WARSZAWA (PAP). Z okazji zbliżającego się ogólnopolskiego spotkania reprezentantów kilkusetosobnej grupy obywateli polskich, którzy na przestrzeni lat ukończyli radzieckie uczelnie, I sekretarz KC PZPR, gen. armii Wojciech Jaruzelski przyjął delegację Krajowej Komisji Absolwentów Uczelni Radzieckich, będącej integralną częścią TPPR. Jedną z form współpracy Związku Radzieckiego i Polski, zwłaszcza w najtrudniejszym dla nas wojennym okresie była i

Okolicznościowa akademia z okazji Dnia Łącznościowca

(Inf. wł.) Wczoraj obchodzili swoje święto pracownicy łączności. Z tej okazji, w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Krakowie odbyło się uroczyste spotkanie pracowników z władzami politycznymi i administracyjnymi miasta. Uczestniczyli w nim m. in.: podsekretarz stanu w Ministerstwie Łączności Andrzej Błaszczak, sekretarz KC PZPR Jan Czepiel, wiceprezydent m. Krakowa Marian Kulig. Obecnie były również władze dzielnic Śródmieście z I sekretarzem KD PZPR Jakiem Inwaldem i naczelnikiem Zbigniewem Stachurą. Przybył również



W trakcie akademii z okazji Dnia Łącznościowca Krzyżami Komandorskimi Orderu Odrodzenia Polski udekorowano Lucjana Milewskiego i Bronisława Sobasa, Fot. OTTO LINK

Instruktorzy ZHP u gospodarzy woj. nowosądeckiego

(Inf. wł.) Wczoraj sala posiedzeń w gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Nowym Sączu zamieniła się w harcówkę, co jest już tradycją obchodów Dnia Edukacji Narodowej w Nowosądeckim. Zapewnił ją drużyna i druhowie, instruktorzy z wszystkich hufców ZHP tworzących Nowosądecką Chórągiew. Byli to reprezentanci przeszło dwu tysięcy instruktorów harcerskich działających na tym terenie. Wielu z nich jest nauczycielami. Liczną grupę stanowią oficerowie i żołnierze Karpackiej Brygady WOP oraz funkcjonariusze Wojewódzkiego Urzędu Spraw

W Tarnowskim Utrzymać temperaturę życia politycznego

(Inf. wł.) Ocenie przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu PRL w województwie tarnowskim poświęcona była w całości wczorajsza Egzekutywa KW PZPR w Tarnowie, która obradowała pod przewodnictwem sekretarza KW Władysława Plewniaka. Kampania przebiegała w złotej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej — stwierdzono — mimo to wy-

Uczestnicy XXI konferencji pisarzy krajów socjalistycznych w Krakowie



Fot. W. KLAG

(Inf. wł.) Wczoraj w drugim dniu pobytu w Krakowie delegacji pisarzy z 11 krajów socjalistycznych, uczestniczących w XXI konferencji ludzkiej pisma państw obozu socjalistycznego, goście zwiedzili zabytki naszego miasta, a w godzinach wieczornych spot-

Kraków kolebką budowlanego ruchu związkowego

Krakowskie święto budowlanych

(Inf. wł.) Dwunastoma udeżeniami zegara i hejnałem odrabianym przez sprowadzonego specjalnie do Teatru im. Juliusza Słowackiego hejnalistę, rozpoczęła się wczoraj uroczysta krakowska akademia z okazji święta budowlanych. Po czym na scenę wprowadzono siedem standardów przedsiębiorstw jubilatów. Spotkanie otworzył przewodniczący Rady Wojewódzkiej Federacji Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Pracowników Budownictwa i

Obradowali związkowcy z przedsiębiorstw gospodarki komunalnej

Najważniejsza jest transmisja inicjatyw

(Inf. wł.) Minęła połowa kadencji działalności Zarządu Międzywojewódzkiego Federacji Związków Zawodowych Pracowników Gospodarki Komunalnej i Terenowej, obejmującego swym zasięgiem trzy województwa: krakowskie, nowosądeckie i tarnowskie. Wczoraj delegaci zakładowych organizacji związkowych spotkali się na konferencji sprawozdawczej, aby przedyskutować dotychczasowy dorobek i przyjąć program działania na przyszłość.

W „Georycie” do siedmiu razy sztuka?

KRAKÓW (PAP). Ile razy w miesiącu pracownik może spędzić się do pracy? Normalnie regulamin wyklucza taką możliwość w ogóle; przepis może tylko zweryfikować samo życie (kłopoty komunikacyjne, wizyta u lekarza itp.). Dyrekcja Fabryki Urządzeń Górniczych „Georyt” w Krakowie w specjalnym zarządzeniu stwierdza jednak, iż każdy z pracowników zakładu może... aż 6 razy w miesiącu przyjeżdżać do 30 minut póź-

Według informacji Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej

AIDS dotarł do Polski

Zakażenie wirusem przebiega do chwili obecnej bezobjawowo i dotyczy wyłącznie osób ze znanych grup ryzyka

WARSZAWA (PAP). Pełnomocnik ministra zdrowia i opieki społecznej informuje, że w ramach działalności Zespołu ds. AIDS zbierano dotychczas próbki surowic od 1679 osób zaliczanych do znanych grup ryzyka zachorowania na AIDS: 1 od krwiodawców. Badania w kierunku obecności

Trzy tysiące po... trzy tysiące Z pomocą polskim lekarzom pracującym w Afryce

(Inf. wł.) Polska od lat aktywnie uczestniczy w ogólnoswiatowej akcji pomocy krajom rozwijającym się. Nasi specjaliści pomagali w budowie wielu fabryk w krajach afrykańskich, a lekarze aktywnie pracowali przy organizacji opieki zdrowotnej. Dziś, kiedy sami przeżywamy kłopoty, pomoc ta jest znacznie ograniczona, ale nigdy nie ustała. Najbardziej widoczna jest nadal w zakresie medycyny. Polscy lekarze pracują w wielu krajach Afryki i Ameryki, a najliczniejszą ich grupą są lekarze z Zairu. „Poliservice”, który od lat zajmuje się wysyłaniem lekarzy do Afryki, dotychczas nie dorobił się pełnego obiegu informacji o warunkach jakie czekają w Afryce na podej-

Ostra protesty członków komisji wyborczych orzeciwko szkalowaniu

WARSZAWA (PAP). Jak dowiaduje się Polska Agencja Prasowa, członkowie komisji wyborczych z Gdańska, Elbląga, Koszalina, Olsztyna, Słupska, Szczecina i Wrocławia wyrazili oburzenie i przekazywali ostry protest przeciwko szkalującemu doniesieniu zachodnich środków masowej informacji, w których powołując się na oświadczenia Lecha Wałęsy, kwestionują się rezultaty pracy komisji wyborczych na terenie wymienionych województw i pomawiają o nierzetelne przedstawienie wyników wyborów. Członkowie komisji wyborczych zwrócili się do prokuratury o udzielenie ochrony prawnej przed pozbawieniem jakichkolwiek podstaw szkalowaniem ich dobrego imienia.

„Sony” u „Kasprzaka”?

(Inf. wł.) Wiedza sąsiedzi, kto na czym siedzi. Doświadczenie i w przenośni „Financial Times” podaje rewelacyjną dla nas wiadomość o tym, iż japońska firma „Sony” rozpoczęła rozmowy z polskimi przedsiębiorstwami na temat produkcji w Polsce nowej generacji magnetowidów systemu 8 mm. Wszystko bowiem zdaje się wskazywać na to, że ten niedawno wprowadzony na rynek system magnetycznego zapisu obrazu stanie się groźnym konkurentem dla rozpowszechnionych na świecie urządzeń zapisujących obraz na taśmie półcokolowej. Wprawdzie rozmowy — jak zaznacza „Financial Times” — są jeszcze na wstępnym etapie — ale w kręgach fachowych oczekuje się, iż po zawarciu porozumienia będzie to druga, po Węgrzech, gdzie montowane są zestawy głosnikowe, poważna umowa kooperacyjna „Sony” z krajami RWPG.

A tymczasem — jak zapewne niektórzy już wiedzą — w przyszłym roku Zakłady Radiowe im. Kasprzaka mają rozpocząć produkcję konwencjonalnych magnetowidów pracujących w systemie VHS.

Wreszcie będzie ciepło!

WARSZAWA (PAP). Chłodna deszczowa pogoda panująca od kilkunastu dni powinna wkrótce ustąpić. Spodziewane jest kilkunastu ocieplenie. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w okresie od 20 do 24 bm. poprawę pogody — będzie dość ciepło. Spodziewane jest zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, z niewielkimi opadami. Mogą wystąpić mgły i zalegania. Temperatury maksymalne będą od 12 do 17 stopni, a minimalne od 2 do 7 st. Możliwe są przegryznięcia przynajmniej. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków zachodnich.

redaktor dyżurny

przez telefon

22-09-85

Dziś, czekają na Wasze telefony od godz. 9.00 do 14.00 red. PRZEMYSŁAW OSUCHOWSKI i od godz. 14.00 red. ZBIGNIEW PALKA — obaj z magazynu „Sobota”.
W niedziele przy redakcyjnym telefonie dyżurują także od godz. 9.00 do 14.00 red. ROGUMIA PIECZONKOWA z Działu Partyjnego i od godz. 14.00 do 19.00 red. LUCYNA WALAS z magazynu „Od piątku do piątku”.

Uczestnicy XXI konferencji pisarzy krajów socjalistycznych w Krakowie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W Sali Portretowej Urzędu M. Krakowa goście powitali gospodarza miasta, I sekretarz KK PZPR i poseł na Sejm Józef Gajewicz, prezydent m. Krakowa Tadeusz Salwa oraz kierownik Wydziału Kultury KK PZPR Stanisław Franczak. Obecni byli również sekretarz KK PZPR Jan Czeplak. Gościom towarzyszyli m. in. ambasador PRL w Afganistanie Stanisław Gugała, wiceprezes ZG ZLP Janusz Rosko, wiceprezesi Krakowskiego Oddziału ZLP Andrzej Kaliszewski i Ryszard Kłya. Podczas spotkania gospodarze miasta zapoznali gości z problemami społecznymi, politycznymi i kulturalnymi Krakowa oraz odpowiedzieli na szereg pytań dotyczących m. in. ochrony środowiska, kultury w nowych osiedlach, wyborów do Sejmu, organizacji młodzieżowych.

Na zakończenie konferencji dnia pobytu pisarzy krajów socjalistycznych w Krakowie I sekretarz KK PZPR Józef Gajewicz oraz prezydent m. Krakowa Tadeusz Salwa wydali w Sali Kupieckiej Urz. M. Krakowa koktajl. Dziś goście udają się do Oświadczenia i spotykają się w godzinach wieczornych z środowiskiem krakowskich pisarzy w Collegium Maius. W niedzielę goście udadzą się do Sandomierza. (ks)

Utrzymać temperaturę życia politycznego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nów partii jest rozwiązywanie wszystkich problemów społecznych i gospodarczych. Jest to również zadanie dla partii i stronnictw politycznych w Tarnowskim. Wszystkie wnioski, które zgłoszono w trakcie kampanii — muszą być rozwiązywane, a programy rozdane przed społeczeństwem.

W trakcie obrad uznano, że wielkim kapitałem prowadzonej kampanii jest fakt uaktywnienia się samorządów mieszkańców, rad sejmików, wszelkich organizacji społecznych, młodzieżowych, kobiecych, kombatanckich, środowisk naukowych i służby zdrowia. Lepsza była praca administracji i tych niezapre-

Ogłoszenia ekspresowe

SAMOCHOÓD osobowy diesel, nowy, wysokiej klasy — kupię. Oferty 87892 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GRZEJNIKI żelazne poleca nowo otwarty zakład w Częstochowie. Zjawiony, tel. 428-70, g-87913.

DZIAŁKĘ 3 a, z altaną murowaną, 20 m², ogrody działkowe — sprzedam. Bochnia, Windałewicza 24/30, g-87877.

SILNIK Mercedes 200 D — sprzedam. Kraków, tel. 55-12-33, g-87928.

SYRENE Bosto — sprzedam. Tel. 66-58-97, g-87928.

Przedsiębiorstwo Turystyczne „PODHAŁE” w Nowym Targu, ul. Manifestu Lipowego 2

ODDA W AJENCJE

BAR REGIONALNY kat. II „BACÓWKĘ” w Jaworkach k/Szczawiecu.

Przetarg odbędzie się w dniu 24 X 1985 r. w budynku przedsiębiorstwa. K-8476



MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE W KRAKOWIE zatrudni pilnie

— na nowych korzystnych warunkach płacowych obowiązujących od sierpnia br.

kandydatów na kurs motorowych (w pełnym lub niepełnym wymiarze czasu pracy)

O przyjęcie mogą się ubiegać kandydaci spełniający następujące warunki:

- ukończone 20 lat
- nie karany sądownie
- uregulowany stosunek do służby wojskowej

Kandydaci podczas szkolenia otrzymują wynagrodzenie w wysokości 40 zł/godz.

Po kursie wynagrodzenie wynosi 70—80 zł/godz., 10 proc. premii regulaminowej, 20 proc. premii motywacyjnej, dodatki zmianowe oraz dodatki nocne.

Zarobek miesięczny wynosi 27.000 złotych, z możliwością wysokich dodatkowych zarobków za pracę w godzinach nadliczbowych.

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelu pracowniczym
- bilet wolnej jazdy środkami komunikacji miejskiej dla pracowników oraz członków ich rodzin
- szeroki zakres świadczeń socjalno-bytowych

Przedsiębiorstwo gwarantuje wysokie dodatki stażowe i nagrody jubileuszowe.

Blizszych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmują Dział Kadr MPK, ul. Brońska 3, tel. 66-42-65, Ośrodek Szkolenia Zawodowego, tel. 44-16-7

Krakowskie święto budowlanych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Józef Mroczek wystąpił także z apelem do budowlanych załóg o to by z okazji budowlanego święta jak i wobec trudnej sytuacji mieszkaniowej i nie najlepszej zaawansowania zadań planowych w ostatnich miesiącach roku maksymalnie skoncentrować wysiłki. Prosił także o wyrozumiałość zakładowych organizacji związkowych kiedy to dla ratowania planu przyjdzie pracować w wolne soboty. Przypomniał też (o czym mało kto wie), że obczym rok jest 99. rokiem działalności budowlanych organizacji związkowych w Polsce, zaś Kraków jest ich kolebką.

Z kolei sekretarz KK PZPR Józef Szczurkowski przypomniał liczby i fakty charakterystyczne dla budowlanego budownictwa: 78 tys. pracowników w kraju i 11 tys. po granicach, 667 mld zł wartości robót w ciągu trzech kwartałów br. i 13 mld zł plac. Społeczeństwo ocenia jednak budowlanych nie po wskaźnikach a po oddanych do użytku budynkach. A tutaj zaawansowanie planu jest nie najlepsze. Znajdujemy się w budynku, który przed 80 laty wybudowano i wyposażono w

Posiedzenie Rady Nadzorczej RSW „Prasa-Książka-Ruch”

WARSZAWA (PAP). 18 bm. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Obradom przewodniczył zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KK PZPR Jan Głowczyk. Dokonano oceny udziału jednostek organizacyjnych i załóg pracowniczych w kampanii wyborczej do Sejmu. Wieloletni kierownik działalności RSW w sferze prasowo-wydawniczej, politycznej, kolportażowej i organizacyjnej przyczynił się do popularyzowania programu wyborczego. PRON, służył sprawnemu przebiegowi kampanii wyborczej do Sejmu. Przewodniczący rady podziękował kierownikowi jednostki RSW, działającym w nich organizacjom politycznym i

Z dalekopisu

(S) Koalicja chadecko-liberalna w Bonn odrzuciła w piątek wniosek socjaldemokratów wzywający rząd do podjęcia wysiłków w celu zawarcia układu o całkowitym zakazie wykorzystywania kosmosu do celów militarnych.

◆ Stany Zjednoczone nie poinformowały Włoch o planach przechwycenia samolotu, na pokładzie którego znajdowali się porwacze staiku „Achille Lauro”. Władze w Rzymie pierwsze doniesienia z Białego Domu na temat otrzymanych depisero po wyładowaniu episkopskiego samolotu z porwaczami na Sycylii — podała w czwartek wieczorem amerykańska sieć telewizyjna CBS, powołując się na doniesienia białej nieokreślonych źródeł z Departamentu Obrony USA. Po wyładowaniu przechwyceniowego przez amerykańskie myśliwce episkopskiego samolotu z porwaczami na Sycylii, omal nie doszło tam do strzelaniny między żołnierzami amerykańskimi i włoskimi.

◆ Papież Jan Paweł II wezwał ONZ do wzmożenia wysiłków w imię rozwiązywania problemów międzynarodowych w duchu równości, porozumienia i realizmu.

W posłaniu do Zgromadzenia Ogólnego z okazji jubileuszowej sesji, odczytanym w piątek przez watykańskiego sekretarza stanu, kard. Agostino Casarolię — specjalnego przedstawiciela Jana Pawła II — papież określił, że „Stolica Apostolska uważała ONZ, od samego początku jej istnienia, za instytucję najwyższej wagi w obecnej erze historii ludzkości”.

◆ Delegacja Rady Najwyższej ZSRR zakończyła ośmiogodzinne wzięcie w CHRL, składaną na zaproszenie Ogólnokrajowego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych. Na czele delegacji stał przewodniczący Rady Związków Rady Najwyższej ZSRR, Lew Tolkunow.

Pomoc dla Meksyku

Zarząd Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Gastronomiczno-Turystycznej Spółdzielni Społecznej w Krakowie, ul. Dietla 64, w poczuciu solidarności i chęci pomocy ofiarom katastrofy w Meksyku w ich tragicznych chwilach, wystosował apel do załóg o składanie dobrowolnych datków na ten cel.

AIDS dotarł do Polski

Rozmowa PAP z pełnomocnikiem ds. AIDS, głównym inspektorem sanitarnym, gen. bryg. prof. Jerzym Bończakiem

— Czy z treści komunikatu wynika, że mamy w Polsce czterech ludzi cierpiących na AIDS, czyli po polsku — ze spórnym upośledzenia odporności?

— Owi ludzie nie mają objawów klinicznych AIDS, natomiast mają jej pierwsze symptomy. Można więc spodziewać się u nich objawów świadczących o postępującym procesie choroby.

— Jakże są jej pierwsze objawy?

— Początkowo — nietypowe. Sprowadzają się do znacznego zmęczenia, bez widocznej przyczyny, wzmoczonej potliwości, postępującego spadku na wadze, niekiedy również dochodzą zaburzenia żołądkowo-jelitowe. Ale oczywiście

Najważniejsza jest transmisja inicjatyw

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

organizacji związkowych skupiających 6.000 członków. Pracę całego zarządu, z wyjątkiem przewodniczącego, ma charakter społeczny. W okresie sprawozdawczym zorganizowano szereg szkoleń dla działaczy związkowych i imprez kulturalnych. Nawiazano też kontakty z organizacjami związkowymi w innych krajach socjalistycznych. Maciej Sagan stwierdził, że podstawowym celem działania Międzyzwiązkowego Zarządu jest przeniesienie wszelkich cennych pomysłów i inicjatyw do organizacji zakładowych i do Krajowego Zarządu Federacji.

O błędach popełnionych w dotychczasowej działalności mówił przewodniczący komisji rewizyjnej Józef Klek. Zwrócił uwagę, że za mało do tej pory poświęcano uwagi m. in. problemom ochrony środowiska i społecznej inspekcji pracy. Na prośbę zgłoszoną z sali obecny na konferencji przewodniczący Krajowego Zarządu FZZPGKIT Tadeusz Cieślak przedstawił działalność całej federacji — jednej z liczących tego typu organizacji w kraju.

Delegaci zatwierdzili propozycje zmian w strukturze organizacyjnej Zarządu Międzyzwiązkowego i rozszerzyli jego skład. Uchwalono program działania. Przewiduje się m. in. współpracę z organizacjami społeczno-politycznymi, dalszą pomoc organizacjom zakładowym, a także kontynuowanie i rozwój współpracy z braćmi organizacjami związkowymi za granicą, w tym również w postaci wymiany bezdebowej. W celu uzyskania funduszy dla potrzeb socjalnych członków związków należących do federacji podejmą prace porządkowe na terenie Krakowa i innych miast. (ps)

Z pomocą polskim lekarzom pracującym w Afryce

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Anatomii Antropologicznej. Do Zairu pojedą z nami prowadzący badania antropologiczne pracownicy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Mamą o pracownicy bogaty program z zakresu badań nad medycyną tropikalną oraz z dziedziny anatomii antropologicznej. W trakcie wyprawy nakreślono zostanie film popularnonaukowy o medycynie ludowej, a pracownicy Uniwersytetu będą prowadzić badania z antropologii. Naszą bazą będzie Lubumbashi, nawiązaliśmy już współpracę z miejscowym uniwersytecie. Głównym naszym celem jest przygotowanie materiałów o warunkach pracy w Afryce Środkowej dla wyjeżdżających tam polskich lekarzy.

Wysokie koszty tej egzotycznej wyprawy spowodowały, że naukowcy zmuszeni są zwrócić się o pomoc finansową do zakładów pracy. Zdając sobie sprawę, że dziś każdy ma trudności z wyprawą, zainteresowane zakłady dofinansowanie w wysokości po 3 tys. złotych. Oferują w zamian prelekcje, wystawy zebranych w Zairze eksponatów a także reklamę w trakcie wyprawy. Wysłało już podobne prośby do trzech tysięcy zakładów w całej Polsce. A oto numer konta, na który można przysłać pieniądze: ZSP, ul. Grzegorzka 20; IZP, ul. PKO Kraków 35510-4200-132 z dopiskiem ZAIR-86.

Kontakt z uczestnikami wyprawy można nawiązać w siedzibie Koła Naukowego przy ul. M. Kopernika 12, telefon 22-95-11. Opiekunem wyprawy jest mgr Barbara Naklicka, konsultantem naukowym doc. dr hab. Krzysztof Kaczmarek, a kierownikiem Paweł Maga. (JK)

Jan Solowicz gościem Teatru Satyry „Maszkaron”

Sztuka wybitnego pisarza Słowacji znajdzie się w repertuarze teatru

(Inf. wł.) Najpopularniejszy i najpłodniejszy autor sztuk dramatycznych Słowacji, prezes Związku Pisarzy Słowackich, poseł do słowackiego parlamentu i członek KC Komunistycznej Partii Słowacji — Jan Solowicz był wczoraj gościem Teatru Satyry „Maszkaron” w Krakowie. Ten wybitny pisarz dysponuje niezwykle szeroką gamą dramatycznego języka, od klasycznego dramatu aż po współczesną komedię, gatunek szczególnie deficytowy na scenach współczesnego teatru. Taką komedię, którą wystawi Teatr Satyry „Maszkaron” poza planem repertuarowym jest „Krolowa noc” na kamiennej pustyni” w tłumaczeniu Zygmunta Wójcika, dotycząca codziennych spraw i konfliktów mieszkańców wielkiego osiedla miejskiego. (wg)

Stracenie patrioty południowoafrykańskiego

LONDYN (PAP). W piątek rano w więzieniu południowoafrykańskim został stracony bojownik afrykańskiego Kongresu Narodowego 28-letni poeta Benjamin Molise. Prezydent RPA nie uwzględnił apeli o ulaskawienie, wystosowanego do niego w ostatnich dniach przez sekretarza generalnego ONZ, Radę Bezpie-

W kilku wierszach

(m) W meczu superligi tenisa stołowego Węgry przegrały w Eger ze Szwecją 2:5.

◆ Komitet Wykonawczy (UEFA) podjął w Wiedniu decyzję zezwalającą piłkarzom reprezentacji Anglii, na udział w mistrzostwach Europy, które odbędą się w roku 1988 w RFN.

◆ Wojciech Fibak awansował do ćwierćfinału tenisowego turnieju Grand Prix rozgrywanego w Bazylei, zwyciężając w 1/8 finału rozstawionego z nr 8 w

SPORT SPORT

Hokej na lodzie

Pierwsza porażka Podhala

(m) Wczoraj hokeiści ekstraklasy rozpoczęli drugą rewanżową rundę pojedynków. Rundą ta wyłoni czołową szóstkę, która walczyć będzie o najwyższe lokaty i czwórkę zespołów, które rozgrywać będą pojedynki o pozostanie w lidze.

A oto wyniki pojedynków: Naorzód Janów — Podhale Nowy Targ 2:1 (1:0, 1:1, 0:0). Bramki dla Naorzodu: Gondzik i Adamiec, dla Podhala — Wronka.

Podhale przegrało pierwszy mecz w tym sezonie — „piłkarskim wynikiem”. Ambitnie grający gospodarze zaskoczyli podhalańską publiczność oraz skuteczną siłą w grze obronnej.

Stocznowiec Gdańsk — Cracovia 4:3 (1:1, 3:2, 0:0). Bramki zdobyli — dla Stocznowców: Waszowski — 2, Wesolowski i Kurczewski, dla Cracovii — Steblecki, Mycioh i Migacz.

Legia/KTH — Polonia Bytom 2:1 (0:0, 1:0, 1:1).

GKS Katowice — Zagłębie Sosnowiec 4:1 (1:0, 3:4, 0:7).

GKS Tychy — ZKS Łódź 4:8 (2:3, 0:0, 2:0).

Górnik Zabrze — Lech wydarzeniem czternastej kolejki

Ligowa karuzela obraca się coraz szybciej. Już w najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się 14. kolejka spotkań. Wydarzeniem będzie niewątpliwie mecz w Zabrzu gdzie miejscowy Górnik, który tak doskonale poradził sobie z Widzewem, podejmie Lecha Poznań. Oczekuje się, że Górnik i tym razem potwierdzi swoje wysokie aspiracje.

Kolejny nowy lider tabeli Ruch Chorzów gra na własnym stadionie z Górnikiem Wałbrzych. Zdecydowanym faworytem jest zespół lidra.

W Warszawie Legia na własnym stadionie podejmie Zagłębie Sosnowiec. Tu szanse są chyba wyrównane, gdyż wolskowi mają w perspektywie pucharowy mecz z Videotonom i mogą trochę oszczędzić siły i nogi.

W pozostałych spotkaniach grają w sobotę: Stal Mielec — ŁKS, a w niedzielę Bałtyk Gdynia — GKS Katowice, Pogoń Szczecin — Motor Lublin, Zagłębie Lubin — Śląsk Wrocław, Widzew Łódź — Lechia Gdańsk. W II lidze w interesujący nas grupie drugiej gdzie wyraźnie

Igrzyska młodzieżowej szkolnej

Dzisiaj zainaugurowane zostaną w Parku im. Henryka Jordana Wojewódzkie Igrzyska Młodzieżowej Szkolnej. O godzinie 11 na Białych odbędzie się uroczyste otwarcie imprezy.

Organizatorem imprezy jest Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Szkoły Wyższej Sportowej w Krakowie. (m)

Rekordowa wygrana w Totku

Jak poinformował nas dyrektor oddziału międzywojewódzkiego Totalizatora Sportowego Franciszek Hyla, w Krakowie padła rekordowa wygrana w jesiennych zakładach specjalnych. Szczęśliwy posiadacz kuponu z pięcioma trafieniami złożonego w kolekturze na os. Strusia w Nowej Hucie zgarnął sumę 10 milionów 479 tys. zł. Druga taka sama wygrana padła w Jaworznie.

Jest to rekordowa wygrana w historii Totalizatora Sportowego. (m)

Z życia TKKF

SOBOTA 19 PAŹDZIERNIKA

◆ turniej tenisa stołowego. N. Huta, os. Stalowe 16 (DMH) — godz. 10.

◆ otwarty turniej szachowy, klub „PODWAWELSKI”, ul. Komandorów 21 — godz. 11

◆ zabawy rekreacyjne dla dzieci i dorosłych, park Jordana — godz. 11

◆ instruktaż ćwiczeń kultury fizycznej. N. Huta, os. Kazimierzowski 29 — godz. 16-18

NIEDZIELA 20 PAŹDZIERNIKA

◆ „Bieg po zdrowie”, zbiórka w parku Jordana, obok pawilonu OSiR „Kraowiak” — godz. 8. (m)

Mecz oldboyów

W Wieliczce odbył się mecz piłkarski oldboyów tego miasta z zespołem oldboyów Krakowa. Spotkanie wygrał Kraków 7:5 (1:3).

Bramki dla Wieliczki zdobyli: Kuć — 3, Batko, Ptasznik; dla Krakowa: Chemicz, Sputo i Spatnik po 2 oraz Samotny.

Organizatorem spotkania był KS Górnik i Kopalnia Soli w Wieliczce. Dochód z meczu przeznaczono na pomoc ofiarom trzęsienia ziemi w Meksyku. (m)

Ćwicz karate

Sekcja Karate — do Kyokushinkai przy Ognisku TKKF Wierzyca-Ugorek, Kraków ul. Ugorek 1 tel. 11-78-08 (od 17 do 21 przejmują zapisy dla dzieci od 8 do 12 lat oraz dla młodzieży do 24 lat, od sekcji początkujących i zaawansowanych. Opłata miesięczna 250 zł, (płatne za kwartał 750 zł).

◆ Jusupow i Portisch są nadal na czele turnieju szachowego pretendującym do wygranej w Montpelier we Francji. Po 5 rundach mają oni po 3,5 pkt. o 0,5 pkt. wyprzedzając Tala i o 1 pkt. Timmana, który ma jednak jedną partię odczoną.

— Nabierz dużo powietrza. Przeć! — Prędo Mocno — denerwuje się położna, drobna blondynka w czepku z czerwonym paskiem. Dwie uczennice z przebiegiem krzątają się wokół rodzącej, starając się jej pomóc. Jedna prowadzi jej rękę do w- stojącego przy łóżku uchwytu.

— Czy chcesz urodzić to dziecko? To jest twoje dziecko, ja go za ciebie nie urodzę — przemawia położna do rodzącej. — Nie krzycz, tylko ródz — dodaje rzeczowo i rozgląda się po sali. Na wszystkich dziewczęciu, żółtych oddzielonych od siebie małymi ściankami leżą kobiety. Trzy czekają na wolne miejsce, siedząc na leżance.

Dzwonek do Izby Przyjęć. — Dwudziesta dzisiaj, oszałeć można — mruzczy położna i patrzy obojętnie na otumanioną bólem kobietę o zaczerwienionej z wysiłku twarzy, oblepionej mokrymi od potu włosami.

— Musisz urodzić, kochanie — położna nagle zmienia ton. Zmobilizuj się, poczekaj na skurcz — łagodnie dotyka wielkiego brzucha pokrytego niebieskimi żyłkami jak globus siecią rzek i z niepokojem spogląda na sąsiadnie łóżko, skąd słychać coraz głośniejsze jęki.

— Nie wszystkie na raz — napomina, choć nikt jej nie słucha. — No, nabierz powietrza — zwraca się do rodzącej — idźcie skurcz...

Ta dwudziesta, jak wszystkie przed nią, z lekkiem przekracza próg Izby Przyjęć. Sama, maż zostaje za drzwiami. Wie, nie wyjdzie stąd, aż zakończy się to, co zapowiadała bolesne skurcz. Pusto, więc dziewczyni jeszcze raz. Na małym biurku wciśniętym pod okno, między drzwi toalety, a rejestrację, lampa oświetla grubą księgę, do której zostanie wpisana dwudziesta na tym dyżurze, chyba 97580 w Oddziale Położniczym Szpitala im. Żeromskiego w Nowej Hucie, któraś tam w Polsce i na świecie kobieta rodząca. Spogląda na oszkloną szafkę. Stetoskop, rekawiczki, olej, spirytus sali-cylowy — rejestruje mimowolnie. Patrzy na leżankę nakrytą zmiętym prześcieradłem, zlew, resztki myd-

niętymi w kształt trąbki brzegami. — Jak za króla Cwieczka, wstyd — z niechęcią kręci nią w palcach.

Krzyk z drugiego końca sali. Praktykantka biegnie w tamtą stronę, położna idzie wolniej. — My już nie słyszymy takich krzyków, jesteśmy wyzuczone na oddech, tętno — usprawiedliwia swój zwolniony krok.

— Tamta zaczyna rodzić — wskazuje mi jedna z praktykantek — Hania odbiera poród „dyplomowy”. Stoi przy wypreżonej w bólu kobiecie, patrzy na nią uważnie znad płóciennej maski. Przeczczysty fartuch ochroni jej biały pielęgniarski kostiumik przed krwią.

— Nabierz powietrza, Głębiej Są skurcz. Przyj! — nakazuje dyplomantka. Rodząca jak w hipnozie wykonuje jej polecenia.

— Czy dajecie już nowe życie? — pyta patetycznie nadchodzący lekarz, rozmieszając uczennice.

Tylko rodząca nie zauważyła żartu. Znowu przychodzi skurcz. Kobieta przymyka oczy, na jej twarzy widać ból i zmęczenie. Wielki brzuch przylacza drobna sylwetkę. Przyciąga kolana do brody i szuka rekami uchwytów przy łóżku. Nabiera powietrza i wlatcza go w siebie czerwieniąc z wysiłku. Położna sięga po nożyczki. Odwracając głowę, Rodząca napiera mięśnie i wydaje nieludzki krzyk. Ciemna główka przeciska się jakby była z gumy. Rodząca napiera mięśnie i wydaje nieludzki krzyk. Ciemna główka przeciska się jakby była z gumy. Rodząca napiera mięśnie i wydaje nieludzki krzyk. Ciemna główka przeciska się jakby była z gumy.

Syn! Ma pani syna! — obwieszcza dyplomantka. Podnosi wrzeszczącego noworodka unieszanego w małej płodowej i krwi, by pokazać go matce. Ta z niedowierzaniem wpatruje się w dziecko. W jego brzydki, wykrzywiony twarzyczkę i lzy płyną jej po policzkach.

Rozmowę przerywa położna wzywająca lekarza. Wszyscy wychodzą pospiesznie.

— Tętno słabnie — słyszą przy-ciszone głosy.

— Znowu będzie cesarka, czasem sześć w ciągu dyżuru — pomrukuje salowa. — Kiedyś jednej doby było osiem cesarskich cięć.

Już ją wiozą. Wózek zatrzymuje się w przedślonku sali operacyjnej przeznaczony wyłącznie do cesarskich cięć. Lekarze i pielęgniarki starannie myją ręce i przebiegają się w operacyjne szaty. Instrumentariuszka, w masce, czepku i rekawiczkach, zwinnie rozkłada wysterylizowane narzędzia na jałowym płótnie. Podchodzi, by — się przyjrzeć ich różnym kształtom.

Jest ich sto osiemdziesiąt dziewięć — precyzyjnie instrumentariuszka. Włóż ci ciężarną i układają na waskim stole operacyjnym pod wielką lampą. Milczy, tylko rumieniec na obrzmiałej twarzy i płamy na szyi zdradzają zdenerwowanie. Nad jej ciałem góruje balonowaty brzuch, na nim skupia się uwaga obecnych. Wciąż jej nogi. Pielęgniarka anestesjologica mierzy ciśnienie. Tuz za głową operowanej stoi aparat do znieczulenia, stół na narzędzia i stojak z kroplówką. Anestesjolog szuka żyły na przedramieniu kobiety. Wchodzi lekarze, w maskach i czepkach wyglądają zupełnie inaczej. „Andrzej Gach, Marian Witalisz i stażysta, którego nazwiska nie znam” — przedstawia ich szepem jedna z pielęgniarek.

Nakrywają płótnem ciało kobiety, pozostawiając tylko prostokąt na brzuchu różniący kolorem skóry. Lekarz stojący z prawej strony przecina skalpelem skórę brzucha, pierwszy krew płynnie strużką. Przecina głębiej kolejne warstwy, a asystujący okładają chustami tę ranę, hakami rozwierają jej brzozi. Szybkie są ruchy rąk lekarzy i asystentki, nie mogą dojrzeć kolejnych czynności. Po

narzędzia, jakby po to, by wytworzyć przekonanie, że jest to miejsce niezwykłych wydarzeń, toczących się na granicy życia i śmierci.

— Wymarzyłam sobie to wszystko — zwierza mi się pani Emilia. — Po dwudziestu ośmiu latach istnienia bloku operacyjnego wymieniliśmy instalację elektryczną, wodociągową, każdy kafelek. Wreszcie jest się czym cieszyć, a ja za rok muszę odejść na emeryturę — uśmiecha się smutno. — Bo ja tu, proszę pani, pracuję od początku, od pięćdziesiątego czwartego. Wtedy nie było autoklawów, narzędzia przykazy w sterylizatorze jak ziemniaki. A teraz zawsze czekają cztery zestawy operacyjne, bo przecież nigdy nie wiadomo kiedy będą potrzebne. A gdy trzeba nagle operować, każda minuta się liczy. Pamiętam, jak w szpitalu nosili lekarstwa do szpitala — wraca do wspomnień. — Przez to błoto, w gumiakach. Co ci miodzi o tym wiedzieć?

A ja, słuchając tych wspomnień, myślę, że jednak pozostało w tym szpitalu coś z atmosfery dawnych lat. Może dlatego do sali porodowej, w której czasem nawet brak wolnego łóżka, kobiety ciągną z daleka na czas rozwiązania. „Nie potrafię odmówić tym spoza rejonu, jeśli pragną rodzić właśnie tu” — wyjaśni mi potem dyrektor szpitala doktor Stanisław Wilkoń, który spędził w Nowej Hucie prawie całe zawodowe życie, w wolnych chwilach pisząc wiersze. — Nie potrafię zamknąć drzwi przed rodzącą”.

Na trzęsących się wózkach, czując ból przy każdym drgnięciu, jadą kobiety z sali porodowej do oddziału położniczego. Przy pomocy uczennic z sypkimi przeciągając obolałe ciała na łóżka. Zwykła sala szpitalna po opuszczeniu porodówki wydaje im się rażem. Odpoczywają dzieląc się wrażeniami.

— Przyjechałam tu o piątą rano, sąsiad mnie przywiózł. Nigdy w życiu tak nie cierpiałam — zwierza mi się szepem młoda blondynka z miną skrzywdzonego dziecka. — Tak chyba wygląda piekło...

Jej sąsiadka, młodyna, czarna kobieta, z godnością wielorodki opowia-

da o swoim porodzie. „Ból trzeba przeżyć, zresztą szybko się go zapomina, gorzej, że przez cały czas, aż do wypisu, nie widzi się dziecka. My się o nie martwimy, zresztą do czego to podobne, żeby matce nie pokazać dziecka przez dwa dni”.

Przypominam sobie słowa doktora Czesława Szelaga „To bardzo źle, że położnice muszą od nas odchodzić już w dwa dni po porodzie — mówili z zaskokiem. — One ledwo się trzymają na nogach. Dopiero potem mogą przyjąć komplikacje, puszczając szwy, grozi krwawienie, zaczyna się laktacja, zapalenie piersi”.

„Cicho mioty obywatelu, naucz się czekać w kolejce, bo ci się to przyda” — przemawia pielęgniarka do wrzeszczącego noworodka. Stoi z maleństwem na ręku między rzędnymi białymi łóżek. Z wielu jednakowych zawiniątek wyglądają podobne do siebie pomarszczone twarzyczki, wykrzywnione nie nie znaczącym grymasem. Niektóre cmokają, inne płaczą domagając się jedzenia. A ona się śpieszy, by nakarmić wszystkie. Zresztą śpieszy się już od rana, bo o szóstej musiała wykąpać dwadzieścia dwoje dzieci, które trafiły na jej salę i nakarmić je przed wizytą. Precyzyjnymi ruchami namydlą małe ciała i niesie je pod kran.

Ciasno, czasem nawet zabraknie łóżeczek — wzdycha — wtedy układa się je na wózku jedno przy drugim, jak sardynki.

— Nie tylko łóżeczek brakuje — zauważam.

— Pracuję w tym szpitalu trzydzieści dwa lata, dwadzieścia osiem przy noworodkach i przeżyłam już wszystko, ale w ostatnich latach rodzi się bardzo dużo dzieci. Czasem mamy 80 w oddziale. Najgorzej są noce, człowiek pada na nos. W dodatku wszystkiego brakuje. Nawet pieluch, zwłaszcza w sobotę i niedzielę, bo pralnia ma wtedy wolne. Podkłada się koszulki, żeby nie odparzyć dzieci. Nie ma dość sprawnych inkubatorów, nawet gupich żarówek brak. Gdy przy „czterdziestce” przyjdzie pobrać krew takiemu maleństwu trudno znaleźć naczynie krwionośne, wszystko wydaje się szaro-żółte. Do niedawna położnice leżały na korytarzu i w oddziale położniczym jest remont. My biegamy korytarzem całą noc, więc to biedaczki nawet nie mogą się przespąć. „Cicho — napomina dziecko — Ciotka ci zaraz da jeść, a ta pani — wskazuje na mnie — ta pani i tak ci nie pomoże”.

Widok wcześniejszych zamkniętych w inkubatorach. To cud, że w ciałku ważącym kilogram, czy nawet mniej może istnieć ludzkie życie. Jest ich dziesięć, najniższe ma 1000 gramów, ale był też wcześniak 750 gramowy, którego udało się utrzymać przy życiu aż osiągnął wagę i wzrost normalnego noworodka. Miniejsze umierają. Leżą nagle w inkubatorach, równomiernie unoszą się duże brzuchy wytełe nad paląkowatymi ciałkami. Niektóre wydają skrzek niepodobny do placzu. W inkubatorach jest uregulowana wilgotność powietrza, temperatura, dopływ tlenu, warunki zbliżone do naturalnych w ciele matki. Młoda pielęgniarka obserwuje je przez cały czas. „Muszę ciągle na nie patrzeć, bo czasem przychodzi bezdech i trzeba uciekać kłatkę piersiową, albo sięgnąć po mały aparat Ambu” — wyjaśnia.

Gdy wchodzi do dyżurki pielęgniarskiej pani doktor Janina Drescher rozmawia przez telefon.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 9)

Prezes Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Greckiej Andrzej Soudrakowski przydzielił jedno miejsce w trampingu do Grecji naszej redakcji. Przes dużą część sierpnia jeździłem śladami Homera i Fidiasza. Niektórzy mogli współwzruszać mieli na soba dobre przygotowanie, gdyż przez cały rok korzystali z prelekcji i wykładów w klubie Zakątek przy ul. Towarzystwa i teraz mogli konfrontować wiedzę książkową z rzeczywistością.

W tym roku Towarzystwo zorganizowało dwie wycieczki, na rok przyszły samary są jeszcze ambitniejsze. Planuje się m. in. rejs po wyspach oraz wyjazd autokarowy. Dąży się, by podróże te były możliwe najtańsze, stąd zrezygnowano z powierzenia ich organizacji fachowemu agencjom turystycznym. Jedynie „Almatur” pomagał w załatwieniu formalności paszportowych i wymiany dewiz na kraje socjalistyczne, resztę załatwiłmy we własnym zakresie.

Wycieczka ma charakter autokarowego trampingu; jedzie się z namiotami i własnym wyżywieniem. Okazuje się, że taka forma podróży nie jest zbytnie męcząca. Zaledwianie i wyładowanie sprzętu nie sprawiło większych trudności, rozbiżanie namiotów z postojem było coraz łatwiejsze.

Autokar dowoził nas zawsze niemal na sam biwak, nie zdarzyło się, abyśmy przenosili rzeczy dalej niż pięćdziesiąt metrów. Nadto nasz kierownik — życzliwym renomowanym biurom podróży posiadającym takich pilotów — Zbigniew Zięba, na co dzień pracownik Rady Narodowej m. Krakowa, znalazł doskonałą trasę, nie było więc problemów z znalezieniem kempingów.

Grupa liczyła około 40 osób, autokar prowadził dwóch kierowców PKS z Nowego Sącza, którzy delegowani byli na ten wyjazd w nagrodę za dobrą pracę. Pan Piotr, który przejechał już w swym życiu około 3 milionów kilometrów i pan Edward mający na swym koncie milion. Obaj okazali się znakomitymi kierowcami; po Atenach, Belgradzie czy Stambule jeździli równie pewnie jak po Nowym Sączu.

Autobus był pełny. Oprócz 40 osób wiozł namioty, śpiwory, stoliki, krzeselka, butle gazowe i dużą ilość żywności. Zapasy musiały bowiem wystarczyć na trzy tygodnie. I wystarczyły.

Wyruszyliśmy z Polski w czasie alarmu powodziowego. Punkt graniczny w Ciesinie jeszcze dzień wcześniej nie obsługiwał turystów, gdyż Olza zagrażała granicznemu mostowi. Nam się udało. Po 5-godzinnej odprawie celnej przejechaliśmy granicę. Formalności odnie przebiegały bez specjalnych wrażeń, tylko jedna pani miała z sobą taką ilość towaru, że można by otworzyć niezły składzik.

lekim potomkiem Mineyki, podobnie zresztą jak i krakowski arabista Stanisław Cieński. Obaj krewniczcy spotkali się niedawno w Krakowie, podczas wizyty greckiego dostojnika w naszym kraju.

POMIDORY, BAWELNA I POMARAŃCZE

Przejeżdżając przez Grecję napotyka się wiele upraw. I tak w drodze od Arty w kierunku Delf,

ZBIGNIEW SATAŁA

HELLADA

Pierwszy postój wypadł w Budapeszcie, gdzie przyjechaliśmy niewiele przed północą. Korzystaliśmy z gościnny pracowników „Budostalu” w ich bazie nad samym Dunajem. Rzeka wyglądała groźnie, woda dochodziła pod samewały. I pomyśleć, że po kilkudziesięciu godzinach przyszło nam oglądać niemal przez cały czas wysychające koryta rzek.

Niemal bez żadnych wrażeń przeszła podróż przez Węgry i Jugosławię, z wyjątkiem złapania przed Belgradem jedynej na całej trasie „gumy”.

NAGUSY CIESZĄ SIĘ PEŁNĄ TOLERANCJĄ

Do Salonik przyjechaliśmy późnym wieczorem, rozbiżaliśmy namioty do północy i zaraz potem kąpiel w morzu. Biwak znajdował się o dobre kilkadziesiąt kilometrów od miasta, gdyż właśnie w Saloniki-Bitsch znajduje się wspaniała plaża i morze. Kemping doskonale utrzymany, dbałość o zaplecze sanitarne wzbudza szacunek. A przy tym ceny o połowę niższe, inna rzecz, że nasz kierownik potrafił rozmawiać z szefami lub właścicielami pół namiotowych. Wykorzystywał wszystkie możliwości zniżek i suma tych rabatów np. za członkostwo Międzynarodowej Federacji Kempingowej, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Greckiej, Międzynarodowej Organizacji Studenckiej (w grupie było kilku studentów) stanowiła pokazałą kwotę. Dzięki m. in. jego obrotności nie płaćliśmy nigdzie na greckich kempingach więcej niż 1,5 dolara za noc. A kempingi jak już pisałem są wspaniałe. W łazienkach — kafelki, prysznic, ciepła i zimna woda. Na niektórych polach namiotowych rosną drzewa owocowe z mnóstwem gruszek, jabłek, a nawet brzoskwiń. Większość plaż przy kempingach posiada bezpłatne leżaki i krzeselka, a w Meteorach nawet basen. Towarzystwo międzynarodowe istnieje więc możliwość nawiązania interesujących kontaktów.

A na plażach zupełna swoboda. Przy ateńskiej Warkizie i dziesiątkach innych kąpielisk 100 metrów od najbliższych miejsc mnóstwo turystów. Nagusy cieszą się w Grecji pełną tolerancją, bodaj tylko przy basenie w Meteorach widzieliśmy ogłoszenie, że nudyzm w tym miejscu jest zakazany.

MIEDZY NIEBEM A ZIEMIĄ

Z Salonik wzięliśmy kurs na Meteory, sławne na cały świat skupisko klasztorów pobudowanych na wysokich, stromych skałach. A stały te sterczą nad równiną, płaską jak jezioro. Dziś prowadzi tu karkołomnymi serpentynami wygodna, wyasfaltowana droga, zbudowana dla wygody turystów. Nie było jej, kiedy mnisi budowali swoje siedziby, jeszcze w głębokim średniowieczu, pierwsze klasztory stanęły w XIV wieku. Jak dotarczono na górę budulec można się tylko domyślać. Wciągnąć kamienie zapewne w koszach lub jakichś innych pojemnikach. Wybudowano 24 klasztory, z czego do dziś zachowało się tylko 11, a zakonnicy zamieszkują zaledwie 4 z nich. Wszystkie cztery można zwiedzać i robią one rzeczywiście niesamowite wrażenie. W klasztorach znajdują się ciekawe pełne poczerwiałych ikon i złotych ozdób. Największy z eremów stoi na 500-metrowej ścianie Platys Litkos, posiada 40 pustych cel, pokazań bibliotekę i okazały kościół Przemienienia Pańskiego. Mnisi wiedzą, że żyją dzieki turystom, więc starają się utrzymać ich w pobyt. Dlatego dla przejdźnych urządziła pokaz wciągania w koszu z ziemi na szczyt skały do klasztoru jednego ze swych braci. Mimo sympatii dla turystów zakonnicy są nieustępliwi względem stroju. Żadna kobieta nie dostanie się do wnętrza w szortach lub z zbytnio odkrytymi ramionami. Panowie zaś muszą być w długich spodniach. Meteory i zakazany dla kobiet niedaleki Atos są czynią być konkurencją dla Helliady antycznej. U podnóża skał urządzono aż 11 kempingów, co może świadczyć o zainteresowaniu, jakim cieszy się to miejsce. Meteory przyjmują turystów w każdy dzień, z wyjątkiem piątków, w godzinach od 10 do 13 i od 15 do 18. Opłata za zwiedzenie każdego klasztoru jest przystępna, bilet kosztuje 50 drachm.

ZWIĄZKI Z POLSKĄ

Z Meteorów przepiękną górska droga jedzie do Janiny. Cały czas szosa pnie się w górę, musimy pokonać wiele serpentyn. Odcinek 130 kilometrów zabiera w tych warunkach 4,5 godziny. To Epir, kraj równie wysoko jak nasze Tatry, Janina jest niewielkim miastem, ale bardzo interesującym pod względem krajoznawstwa, okazała fortyfikacja a tuż za murami rozlewa spore jezioro z wyspą pośrodku. Na wyspie też pobudowano kilka klasztorów.

Janinę zdobył dla Grecji Polak Zygmunt Mienieko, za zdobywcę uznaje go świętego żołnierza Jan Parandowski. Faktem jest, że Mineyko opracował dla sztabu plany wyzwolenia miasta spod okupacji otomańskiej. Zasługi jego musiały być duże, gdyż otrzymał od dowódcy najwyższe greckie odznaczenie wojskowe.

Dzisiejszy prezydent Grecji Papandreu jest da-

lekim potomkiem Mineyki, podobnie zresztą jak i krakowski arabista Stanisław Cieński. Obaj krewniczcy spotkali się niedawno w Krakowie, podczas wizyty greckiego dostojnika w naszym kraju.

Przejeżdżając przez Grecję napotyka się wiele upraw. I tak w drodze od Arty w kierunku Delf,

obrodziły pomidory. Tak okazały krzaków obspanych owocami jeszcze nie widzieliśmy. W Grecji spotykano się kilkunastu plantacje a przed przetworzonymi stało po kilkadziesiąt pełnych pomidorów. Wyglądały jak okazałe muchomory. Trudno się dziwić, że Grecy eksportują wielkie ilości przecierów.

Stalym elementem greckiego krajoznawstwa są kolektory słoneczne na dachach budynków mieszkalnych, obiektach użyteczności publicznej i restauracjach. Grecy wykorzystują energię słoneczną; kolektory zbierają ją przez cały dzień, ogrzewając potem wodę.

TU GDZIE WRÓZYŁA PYTIA

Ale i oto jesteśmy w Delfach, które Grecy starożytni uważali za środek ziemi. Na stromych stokach Parnasu można dziś zwiedzać wspaniałe kompleksy ruin, który jest skromnym śladem geniuszu mistrzów antyku. Sławę, bogactwo i wielkość przyniosła miastu Pytia. Większość uczestników naszej wycieczki zdziwilo się usłyszawszy, że Pytia nazywała się każdorazowa kapłanka i że było ich w ciągu wieków wiele. Przywykliśmy sądzić, iż była to tylko jedna, jedyna wróżka, trochę rzeczywiści, trochę legendarna. Tymczasem wróżki się zmieniały, pełniły swą służbę nieprzerwanie od VI w. p.n.e. do II w. n.e. Ich ustami miał mówić sam Apollo. Do Pytii zwracali się prosić ludzi, przychodzili też politycy, wodzowie i władcy państw. Przynosili ze sobą dary — w zależności od możliwości ofiarodawcy mogła być to owca, koza, dzik lub byk, z czasem pieniądze. Na początku funkcję wróżbitki spełniała młoda dziewczyna, potem wybierano raczej starszą kobietę. Przed sensem kapłanka odbywała rytualną kąpiel, odurzała się dymem palonych liści wawrzynu imirny. Gdy wpała w trans, rozpoczynała swój proroczy wywód, a jej bełkot tłumaczyli kapłani. Musieli być to ludzie bardzo mądrzy, znający doskonale sprawy ówczesnej Grecji i państw ościennych, gdyż ich wyrocznie weryfikowało potem życie. A wydawali często opinie w kwestiach o dużym ładunku politycznym. Apollo nie zawsze chciał prorokować. Gdy był w nie najlepszym nastroju nie pomagał najbłagotniejszą dary ani dostojnością. Podobno Aleksander Wielki musiał odejść z kwitkiem, gdyż był akurat miał zięć dni.

Dziś można obejrzeć ślady dawnych wspaniałości Delf. Stoi kilka kolumn z doryckiej świątyni Apollina, miejsca w którym siedziała Pytia. Tuż obok wznosi się przepiękny skarbce Ateńczyków, wyżej teatr, a jeszcze wyżej opierający się o stok Parnasu stadion. Odbywały się na nim antyczne igrzyska. Już wówczas musiano mieć kłopoty z pijanymi kibicami, gdyż tuż przy wejściu na stadion znajduje się antyczny napis zakazujący „wnoszenia na stadion młodego wina pod karą grzywny w wysokości 5 drachm”.

SANTORINI — NAJPIĘKNIEJSZA I NAJMODNIEJSZA

W Atenach mamy cztery dni czasu, z czego dwa dni odliczamy na Santorini. Marzyła mi się ta wyspa już podczas dwu poprzednich pobytów w Grecji, zawsze jednak brakowało czasu i pieniędzy. Tym razem postanowiłem nie tracić szansy i obejrzeć to najbardziej reklamowane i modne miejsce w Grecji.

Santorini, Tera lub Kalliste (Najpiękniejsza) — takie nazwy nosiła w przeszłości lub nosi obecnie reklamowana we wszystkich ateńskich biurach podróży. Codziennie różnorodny tłum udaje się na podobny tej pięknej, tajemniczej Atlantydzie. Tak, tak, Atlantydą, gdyż wielu uczonych ze słynnym greckim archeologiem profesorem Marinatosem uważa, że obecna Santorini to pozostałość po mitycznej platońskiej Atlantydzie.

Rezygnujemy z możliwości zakupu biletów w biurze, ktoś bowiem wcześniej poradził, by wykupić bilet na statku, gdyż będzie tańsze. Na Santorini wpływa z Pireusu kilka promów, o różnych porach. Wybrany przez nas statek był najtańszy, kosztował w obie strony około 15 dolarów. W biurze ajencyjnym za bilet tylko w jedną stronę trzeba by dać przeszło 10 dolarów, bo 1389 drachm (1 dolar — 131 drachm). Dla porównania koszt podróży z Pireusu na Kretę wyniósł 1480 drachm, na Rodos 1800.

Okazały prom „Elena” dowozi nas na wyspę w ciągu 8 godzin. Płyniemy w nieprawdopodobnej scenarii, morze bowiem przez cały czas obijane jest większymi i mniejszymi wyspami. Przybłyśmy o 4 po południu i mamy czas do 8 wieczór.

Przybłyśmy do miasteczka Firy, a raczej do podnóża tej miejscowości, gdyż od nadbrzeża trzeba się płać w górę na przeszło 200-metrowe wzniesienie.

(CIĄG DALSZY NA STR. 9)



ła. Krzyk dochodzący z sali porodowej przez korytarz i uchylone drzwi sprowadza następny skurcz spinający brzuch.

— Pani do porodu — stwierdza stojąca w drzwiach pielęgniarka. Smukła, nieco wyniosła, obrzuca szybkim spojrzeniem nieforemną postać czekającą i podchodzi do biurka.

— Imię? Nazwisko? Adres? Ostatni poród? — rzuca pytania.

Kobieta z trudem układa słowa w logiczne odpowiedzi. Wyjmuje papcie z nylonowej torby, to znów je wkłada.

— Mój poród? — pyta niedorzecznie.

Położna po raz pierwszy się uśmiecha.

— Niech się pani nie denerwuje, tyle rodziło przed panią.

— Nie ma wyjścia — kobieta rozkłada ręce nad monsturalnym brzuchem.

Położna bada ją spokojnie. Drzwi toalety otwiera tęga salowa i gestem ręki wskazuje ciężarną aby wstała. Siega po żyletkę, przygląda się jej ostrzu. Obok leży zestaw do hegara. Ciężarna dźwiga się niezdarnie i wychodzi.

— Wszystko do nas, choćby się waliło — narzeka położna, która zwa tu panią Barbarą. — Bo do nas należy nie tylko Nowa Huta, ale te wszystkie okoliczności. Na szczęście ostatnio nieco zmniejszono rejon.

Przychodzą tu rodzić kobiety zamieszkałe w pierwszych nowoludzkich blokach skrzyżujących w zieleni swoją brzydotę i szarość, przychodzą mieszkanki dziesięciopiętrowych kolorowych bloków z nowych osiedli tej dzielnicy. Tu pada na czas rozwiązania kobiety z podmiejskich wsi i niewiele różniących się od nich pietrowych domów z podkrakowskich wsi.

Ta dwudziesta w kusej koszuli odstającej groteskowo od wytełego brzucha idzie z toalety Izby Przyjęć do sali porodowej. Krzyk rodzących wskazuje jej kierunek, lecz nie zachęca do wejścia. W dużej sali wyłożonej seledynowymi kafelkami nie ma kąta, w którym można by było ukryć swoją nagość i ból.

Położna wprowadza nową do wolnego boksu. Ta niezdarnie wspina się na wysokie łóżko odruchowo chroniąc brzuch. „Nie potrafię się uśmiechać do dwudziestej kobiety, która wchodzi w czasie dyżuru na porodówkę — przyznaje położna, pijąc w pośpiechu w ciasnej dyżurce kilka łyków herbaty. — Ja wiem, że jej to potrzebne, ale mnie czasem na to nie stać...”

Na pierwszym łóżku pod oknem leży kobieta o opuchniętej twarzy okalonej siwiejącymi włosami. „Proszę jeszcze nie przeć” — przypomina jej przemysłująca między łóżkami położna. Ciemne uda kobiety silne, jak dwie kolumny, wspierają pokryty plamami brzuch. „Leż tu od wczoraj, od dziewiętej” — żali się, gdy staje przy jej łóżku, a kiedy zaczynam ją pocieszać — szlocha.

— Nie można im powiedzieć miłego słowa, bo zaraz się rozczulią nad sobą — ostrzega położna.

Młody lekarz przystawia głowę stojącego przy łóżku aparatu do odkrytego brzucha.

— Rejestruje akcję serca płodu i siłę skurczu macicy — wyjaśnia, widząc, że oglądam urządzenie. — Taki aparat powinien być przy każdym łóżku, a my mamy jeden na dwa oddziały i to zużyty. Posługujemy się tym oto stetoskopem — sięga po plastykową rurkę z wywi-

W dyżurce przez cały czas dzwoni telefon. Uczennica biegnie podnieść słuchawkę, jakby dopiero teraz usłyszała jego dźwięk.

— Jeszcze nie urodziła — mówi niecierpliwie.

— Można oszałeć z tymi telefonami — narzeka położna. — Taki tatusz potrafi dzwonić dziesięć razy w ciągu dyżuru. A jeszcze ciocia, koleżanka. Tu powinni zatrudnić telefonistkę.

W maleńkiej dyżurce pielęgniarskiej brak miejsca, by postawić czwarte krzesło. Lekarze zatrzymują się w drzwiach i na stojąco piją herbatę.

— Wszystkiego brak — żali się oddziałowa Leokadia Smóreda. — Kiedyś nie było ocytocyntu. To lek działający skurczowo na mięsień macicy — objaśnia patrząc w moją stronę. — Jest potrzebny przez cały czas, do prowokacji porodu, po porodzie, przy cesarce. To znów brak ampicyliny, czy colistyny. Pamiętam jak sprowadzaliśmy penicylinę „na ratunek”. Mówili, że udało się to tylko dlatego... bo nasz szpital ma sztandar. Dostajemy najwyższej półtora tysiąca igieł jedno-razowych w miesiącu, a potrzeba około dziesięć tysięcy. Nożyczkami tniemy gazę do sterylizacji, 400 metrów w miesiącu, na takie male kawałki. Żeby czasem w wolnej chwili człowiek nie mógł spokojnie usiąść. Mam na palcach bąble od nożyczek.

Cichną rozgoryczeni.

Tylko kontroli nie brak. Z SANEPID-u, NIK-u, Instytutu Matki i Dziecka. Potem przychodzą sprawozdań, czy zalecenia zostały wykonane — dodaje lekarza.

Dla odprężenia rozmawiamy o nowych metodach prowadzenia bezbolesnych porodów. Doktor Walde-mar Pabis opowiada o porodach pod wodą. Każdy kolejny przypomina to, co przeczytał w zagranicznych czasopiśmie o nowoczesnych metodach i próbach prowadzenia porodów. Wścieł te brzmia jak nie z tego świata. Gdzieś prowadzi się porody pod lustrami, by rodząca mogła wszystko śledzić i świadomie uczestniczyć. Podobno muzyka także ma wpływ na samopoczucie kobiety rodzącej. Są szpitale, w których do porodu zaprasza się ojca.

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

Kde się wygodnie po stopniach, jest ich blisko 600, ale cały czas towarzyszą pieszym w tej wspólnocie, które dowożą do zamożniejszych turystów. Młodzież idzie pociągami. Kilkaś drachm zostaje w kieszeni, a jecha na mulach to nie taka znowu atrakcja.

Fira jest przepiękna. Na długo w oczach pozostaje biel tego miejsca; domów, kosiółków i zabudowań. Połączenie białego morza i nieba z bielą ludzkich siedzib.

Świątynia — oprócz walorów widokowych — słynie z wykopalisk profesorów Marinatos. Natrafili na niedalekiej Akrotirii na ślady zniszczonego w XVI w. p.n.e. przez wulkan miasta. Wspaniałe szczytki minajskiej kultury pozostawiały pod zastęgą lawą przez 4 tysiące lat, a więc dwukrotnie dłużej niż w Pompei i Herkulanum. Odkryto budowle, freski, ceramikę, okazałe wazy i sprzęt domowy. Szczególnie wartościowe i dobrze zachowane były freski. Można je obecnie oglądać w ateńskim Muzeum Archeologicznym, gdzie eksponuje się je w specjalnie zrekonstruowanym starym wnętrzu. Malowidła boksów, pięknych dziewcząt w bikini, stylizowanych lili znaleźć można na reprodukcjach w niemal każdym podręczniku historii sztuki antycznej. Wiele ciekawych eksponatów wykopalisk w Akrotirii można też oglądać w muzeum w Firze.

Kilkaś metrów od tej głównej miejscowości wyspy, ciągną się kilometrowe czarne plaże, na których koczują młodzi przybysze z całej Europy. Przebywają tu bez potrzeby plażenta za hotel, śpią w śpiworach na gąsieniczych materacach, cieszą się całkowitą swobodą i spokojem. Chętnieby się tutaj zajął długie, niestety statek nasz odplywa wieczorem.

ZACHÓD SŁOŃCA TYLKO NA SUNION

Program naszej podróży przewidywał jeden dzień na objazd części Peloponezu. To mało, bardzo mało, wystarczy zaledwie na północny skrawek pół-

go pobytu można było degustować 23 gatunków, od bardzo słodkich, przez ziołowe, do wytrawnych. Prawdziwa zabawa rozpoczęła się około północy, w kilku punktach grały orkiestry, występowały też zespoły taneczne. Prawie wszyscy goście tańczyli radośnie podnieceni winem, w jednym kręgu tańczących znajdował się Włoch z Syccylii, student z Libanu, wreszcie rozróżniony Japończyk z Osaki, krzykliwy Francuz z Tuluzi. W przerwie pililiśmy zdrowie Bonika, Zoffa, Platino, napędzaliśmy puchary rezy i zabawa trwała dalej. Nie miałyśmy sympatyczny dziewczyny ze stoiska informacyjnego. Nikt ich tu nie niepokoił. Wszyscy oddawali się pokusom boga wina i rozpusty Dionizosa, z daleka omijając kapłanki mądrej Ateny. Niezależnie słusznie, gdyż dziewczęta rozdawały przepiękne foldery i można było zebrać gratisowo zbiór prospektów z całej Grecji. Kłóć jednak w podnieceniu alkoholowym o to, aby. Na kemping wracaliśmy w bardzo dobrych nastrojach.

PANI KULTURA

Panteon to powód dumy Greków. Wspaniała budowla zdołała Akropolu i przyciąga miliony miłośników antyku. Ale Grecja nie posiada największego skarbu panteonu: wspaniałych mełop, a więc płyt z wielce cennymi i pięknymi rzeźbami. Zostały one zrabowane podczas okupacji otomańskiej i znajdują się dziś w jednym z najbogatszych muzeów świata British Museum. O te unikalne dla światowej sztuki dzieła walczy obecnie minister kultury Grecji, słynna aktorka filmowa Melina Mercouri. Wielu ją zna z niezapomnianej kreacji w filmie „Nigdy w niedzielę”. Mercouri cieszy się w swym kraju ogromnym autorytetem, który bierze się m.in. z jej zdecydowanej postawy w czasach rządów pułkowników. Aktorka nie zawahała się wówczas wyrazić protestu wobec faszyzowskiej formy rządu wojskowej i udało się na emigrację. Po upadku pułkowników Mercouri wróciła i objęła w rządzie Papandreu tekę ministra kultury. Obecnie jest jednym z najpopularniejszych polityków świata.

W batalii o zwrot skarbow wspaniałego UNESCO, dobrą wolę deklarują też Anglia. Niedawno zapytano panią minister, czy wierzy w powrót tych zabytków, a ona odparła: „Nie rozpoczynałabym tych starań, gdybym nie wierzyła w powodzenie”.

U stóp Akropolu leży Plaka czyli kilkanaście uliczek i placów, na które późnym wieczorem przychodzą bez mała wszyscy przyjeżdżający do Aten. Otwarte są tu wszystkie sklepy, restauracje, całe ulice zastawione stoikami. Można zjeść smaczne greckie potrawy, napić się rezyny, posłuchać muzyki. Rzymską agorę zmieniono na wieżę w ogromną muszlę koncertową i przez cały sezon trwają przedstawienia. Miałem szczęście trafić na koncert muzyki i piosenek greckiej w wykonaniu najpopularniejszych artystów tego kraju, transmitowany zresztą przez główny program telewizyjny. Bilety kosztowały 500 drachm, ale agorę jest tak szczególnie uświetniona, że najlepsze miejsca do oglądania są bezpłatne, znajdują się poza ogrodzeniem. Właśnie z tej „galerii” słuchało koncertu kilka tysięcy Greków i cudzoziemców.

To kulturalne ożywienie Grecji to też zasługa Meliny Mercouri. Codziennie przedstawienia odbywają się w niemal wszystkich atrakcyjnych miejscowościach. Czynny jest teatr Epidauros, telnij życiem Odeon, miłośnicy sztuki teatralnej śpią na spektakle do antycznego teatru w Delfach. Minister kultury postawiła sobie za cel powołanie do życia 30 teatrów miejskich: 6 już działa, w tym roku przybędzie jeszcze 3. Oto co może zdziać pasja jednego człowieka.

SPŁOŃKO 5 TYS. HEKTARÓW LASU

Podczas naszej wędrowki poary towarzyszyły nam na trasie Aten — Ateny i potem podczas objazdu Peloponezu. Lasy płonęły na dużych przestrzeniach, nie widać było, aby je ktoś gasił. Języki ognia docierały do domostw, niszczyły uprawy. Szczególnie dramatyczne chwile przeżyliśmy na trasie Korynt — Ateny. Płonący las zagroził bezpośrednio stacji benzynowej. Błyskawicznie zjawili się kilka wołów wojska, policji i straży ogólniej. Wstrzymano ruch na autostradzie, znajdowaliśmy się kilkanaście metrów od pożaru. Sprawę załatwił helikopter. Zrzucił jakiś mieszkaniec i po kilku minutach pożoga ustała. Prasa doniosła, że w ciągu kilku dni spłonęło w Grecji 5 tysięcy hektarów lasu.

MOŻNA KUPIĆ WSZYSTKO

Dwa bazy z kilkunastu, które mijaliśmy w różnych miejscowościach Jugosławii, Grecji i Turcji robiły na nas ogromne wrażenie. Najbardziej egzotyczny to targ w Skopje, najbogatszy był bazar w Stambule. Do Skopje przyjechaliśmy we wtorek, a w ten dzień przychodzą do miasta na zakupy mieszkańcy pobliskich miejscowości w swych tradycyjnych ludowych strojach. Handluje się na targu wszystkim: jest gwarowo, kolorowo, orientalnie. Można tu zobaczyć dokładnie opaloną od stóp do głów muzulmankę tasmaczącą pod pachą fantazyjnie wymalowaną kołyskę, też obok półnagą turecką targującą się zawzięcie przy zakupie regionalnej malowanki. Stragany z ceramiką, porcelanami, nakrywkami głowy. Ogromne kopce melonów. Sprzedawcy dopraszali się zrobienia zdjęcia i ochocho pozowali. A poza tym Polak w Skopje cieszy się poważaniem. Tutaj ludzie pamiętają dobre jak popielesziliśmy im z pomocą po tragicznym trzęsieniu ziemi, widząc, że polscy architekci z Ciborowskim na czele byli głównymi projektantami odbudowy.

Stambul — wielkie centrum handlowe. Na olbrzymim krywym bazarze, sklepy kłpią od złota, nie chce się wierzyć, że to wszystkie świadczą na nabywców. Na obrzeżach krytej budowli setki małych sklepików z kożuchami, skórami, okrywkami dżinsowymi i bawełną. Właściciele tych sklepów mają zwykle kilku „naganiaczy”, którzy klientów chwytają niemal siłą i wloką do sklepow. Mówią dobrze po polsku, przesadzają się w zachwalaniu swych towarów.

— Kolego — chwytła mnie za rękę naganiacz — ty chodź do mnie. Już trzynaście lat handluje z Polakami, ubieram pół Belgii, Holandii i Austrii. Kupisz u mnie kożuch za 30 dolarów, płaszcz skórzany za 20. Wejdź tutaj, zobacz, nie musisz kupi. Musisz napić się herbaty albo whisky.

Przystępna cena i reklamowana jakość zmuszała do wejścia do środka. Ale w sklepie pokazał mi kożuch za 150 dolarów. Gdy protestuję, natychmiast słyszę: „Ty jesteś taki gość, że wstydzisz się pokazać ci kożucha za 30 dolarów. W tym okryciu nie powstydzi się pokazać w najbardziej ekskluzywnym miejscu, a co na granicy zapłaciłś mniejsze niż za kożuch za 30 dolarów, bo on waży tylko 1.800 gramów, dasz 9.000 zł. Dawaj 130 dolarów i kożuch jest twój”. Próbuje się wymówić, że niezbity mi się podobają, ale w oka mgnienia przynosi mi kilkanaście innych. Wreszcie dobijamy targu. Handlarz pakuje kożuch i chce okazać, że zrobił dobry interes udaje zmartwionego: „Jesteś prawdziwy Zyd, pójść z torbami”. Gdy wychodzę ze sklepu napadają mnie inni. Myślę wracam do naszych uspołecznionych sklepów. O ile w nich spokojnie, nie ma kłopotu z wyborem, nikt człowieka nie napastuje...

ZBIGNIEW SATAŁA

Przed kilkunastoma dniami zakończyła się w Warszawie międzynarodowa konferencja zorganizowana przez Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej przy współudziale Międzynarodowego Instytutu Systemowej Analizy Stosowanej IASA z Laxenburga w Austrii.

„Gazeta” rozmawia z doc. dr. JERZYM PRUCHNICKIM z-cy dyr. ds. badań Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej

— Dziennikarze nie byli zaproszeni na obrady, niewiele więc wiemy o ich przebiegu. Czyby zaistniała obawa przed opublikowaniem w środkach masowego przekazu mrozących krew w żyłach władz?

— W pewnym sensie tak... „brzmiałoby jak wyrok śmierci”.

— Nie popadajmy w tak skrajny pesymizm, bowiem na szczęście spotkanie to zaprezentowało kilka istotnych problemów związanych z zagrożeniem ekologicznym człowieka i pozwoliło, chociaż po części, być dobrej myśli.

— Jak był cel konferencji, na którą zjechałi naukowcy z całego świata?

— Celem konferencji było zaprezentowanie środowiskom naukowym oraz decydentom kształtującym politykę i strategię ochrony środowiska w Polsce, opracowywaną w IASA, symulacyjny model komputerowy pozwalający ocenić wielkość i zasięg zjawiska, bardzo dzisiaj „modnego” w Europie, kwaśnego deszczu. Ponadto pokazano m.in. wyniki komputerowych prognoz symulacji zakwaszonego środowiska leśnego w Europie do 2030 roku.

— W jaki sposób powstaje kwaśny deszcz?

— W wyniku połączenia opadów deszczu z zanieczyszczeniami atmosferycznymi. Powoduje straty ekologiczne i materialne wskutek zakwaszenia gleb i akwenów wodnych, korozję materiałów, zagrożenie zdrowia. Kwaśny deszcz zaobserwowano w Europie na początku lat 70. w związku z rosnącą ciągle emisją zanieczyszczeń siarkowych. Pierwszym sygnałem było zniszczenie lasów jodłowych, uszkodzenie drzewostanu i gleby. W okęgach Górnego Śląska dwie trzecie ogółu lasów jest dotknięte wpływami kwaśnych deszczów, a siedem procent całego polskiego drzewostanu już także przeżywa to zagrożenie. Kwasowość opadów atmosferycznych w Polsce mierzy się wskaźnikiem pH. Im niższy wskaźnik pH tym większa kwasowość. Woda chemicznie czysta ma wskaźnik pH 7, a woda deszczowa pH 5,6. W Polsce i środkowej Europie obserwuje się deszcze o wskaźnikach pH 3,8 do 4,5. Dla porównania dodam, że ocet domowy ma wskaźnik pH 3,0.

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

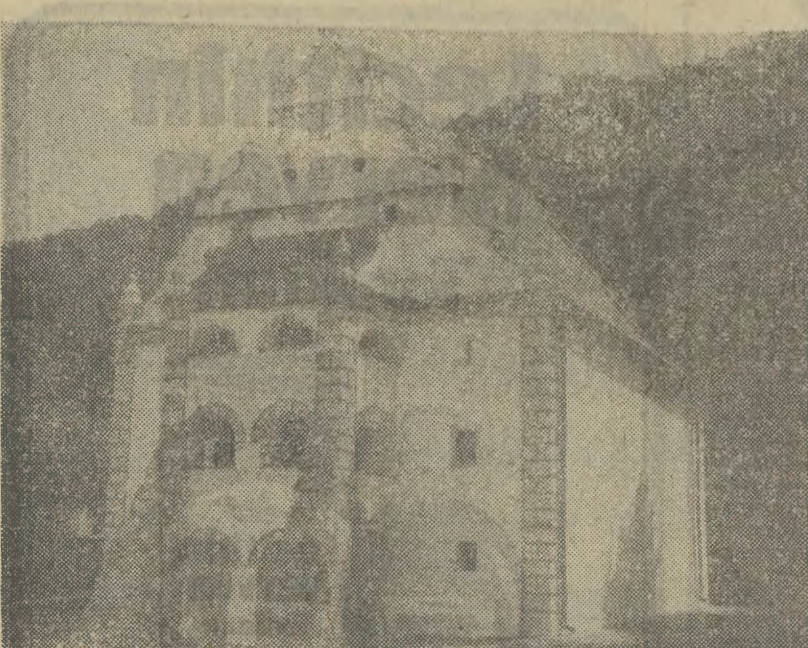
— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

— Zanieczyszczenia powietrza również mogą, nawet w niewielkich stężeniach, wywołać poważne zatrucia, zwłaszcza u osób wrażliwych na zmiany w środowisku. Jakie zagrożenia dla człowieka może stanowić kwaśny deszcz?

misji Gospodarczej ONZ „Add Rain” sprzed dwóch lat, Polska zajmuje — pod względem stopnia zanieczyszczenia — jedno z pierwszych miejsc w Europie. Na 1968 zakładów uznawanych za uciążliwe pod względem zanieczyszczenia powietrza tylko 530 posiada całkowicie określone emisje do puszczołną zanieczyszczeń, natomiast 304 zakłady, najbardziej uciążliwe, ustalił takich w ogóle nie mają, na 931 zakładów szczególnie uciążliwych — 220 nie zatrudnia żadnego pracownika, który zajmowałby się ochroną powietrza, itd., itd. A do tego dochodzi jeszcze import zanieczyszczeń od naszych sąsiadów. Czy jest on pod ścisłą kontrolą?

— Tak. W 1972 roku Sztokholmska Konferencja ONZ na temat środowiska człowieka uchwaliła deklarację nakładającą na poszczegól-

ne kraje obowiązek kontroli procesów powodujących zanieczyszczenie środowiska w taki sposób, aby



Kazimierz Dolny. Spłehlerz M. Przybyły.

(Fot. A. Czarnacka)

BYŁO TO WIELKIE ZWYCISTWO, ODNIOSIONE W PORĘ. INACZEJ, NIŻ W PRZYPADKU KROKODYLICH ŁEŻ, PO ZNIŚCZENIU ZAKOPANEGO, KRYNICY, KUT. NA CZY ŁOWICZA — I — DZIESIĄTKÓW INNYCH STARYCH UKŁADÓW MIEJSKICH. TU POLAK OKAZAŁ SIĘ MĄDRY PRZED SZKODĄ.

Głównym twórcą tego autentycznego sukcesu, w epoce wielu innych sukcesów pozornych i często naciąganych — a będzie o tym mowa dalej — okazał się ktoś, będący jeno z wykształcenia historykiem sztuki, ale umiejący myśleć kategoriami całościowymi: jako historyk dzieł i architektury, ekolog, a także konserwator, który chce i umie myśleć zarówno kategoriami ochrony pojedynczego zabytku, bezcennego zespołu zabytkowego i jednocześnie usytuowania tego zespołu w unikalnym krajobrazie. Jedność interesów w tych trzech płaszczyznach myślowych musi być bezwzględnie zachowana. Miał i ma bowiem Jerzy Żurawski świadomość schody po swoich wybitnych poprzednikach: Janie Koszczyku-Witkiewiczu i Karolu Sicińskim. Pierwszy z nich usiłował szkody, wynikłe po I wojnie, stworzyć wielkie i piękne dzieła architektoniczne nie tylko w Kazimierzu, ale także w umiłowanym przez Deotymę, Prusę i Żeromskiego Nałęczowie, a w okresie lat dwudziestych nie było mu dane zostać w Kazimierzu formalnym konserwatorem zabytków. Dopiero w tej randze przyszło działać Karolowi Sicińskiemu, który przywrócił piękno Kazimierzowi, po spustoszeniach II wojny i umiał także wtonić w zespół zabytkowy arcydzieła architektoniczne we właściwej skali tego miasteczka. To był prawdziwy naucek Zurański.

Zurański powiada: Kazimierz w całości jest dziełem sztuki, uszkodzonym przez wojny i czas. Trzeba to dzieło konserwować z zachowaniem jego specyficznego klimatu artystycznego. Nie wolno drogą stopniowych przekształceń i nieprzemysłanych nawałtności nowoczesności niszczyć tego, co w tym mieście jest najcenniejsze: dominacji zabytków, skał, zespoleń z pejzażem. Zachować te wartości można wieloma sposobami. Jestem przekonany zarówno o potrzebie ściślejszego odzwierciedlenia niektórych form zabytkowych, jak i o ich stylizowaniu. Jestem też przekonany o potrzebie nowoczesnej architektury, która zwłaszcza w śródmieściu powinna być zaprojektowana z poczuciem pokory wobec zabytków, ułatwiającej zestrojenie nowego ze starym. Jak dotąd niedoścignionymi mistrzami tej umiejętności pozostali nadal Jan Koszczyk-Witkiewicz, Romuald Gutt i Karol Siciński. Względnie konserwatorskie nie wykluczają także możliwości powstawania ośrodków wypoczynkowych w rejonie Kazimierza. Jednakże samo miasto i jego najbliższe okolice powinny być przedmiotem zwiedzania i spacerów, a domy czasowe mogą powstawać w miejscach położonych satelitarne w stosunku do Kazimierza, za Wistą w Bochońcu, Parchacie lub Janowcu.

Tak patrząc na problemy ochrony krajobrazu i konserwatorskie, Jerzy Żurawski nie mógł poprzestać

kowską stwarza modelowy, przykładowy projekt zagospodarowania przestrzennego. Oczywiście obejmuje on tylko część elementów niezbędnych (w normalnym planie), ale właśnie tę część, która nie ma dotychczasowego wzoru opracowania. W ujęciu zaś szczegółowego planu zagospodarowania przestrzennego, jest to spójne na teren przez przysłać „wewnętrzny krajobrazowy”, nie zaś wyłącznie plan. Takie uchwycenie krajobrazu pozwala nie tylko na pełne przestudiowanie jego walorów, ale również projektowanie całych wnętrz ulic, placów, jarów czy polan leśnych w takim ujęciu, jakie faktycznie będziemy oglądać w przyszłym parku krajobrazowym. Dotyczy to również wnętrza doliny Wisły, której elementem jest panorama Kazimierza Dolnego i otaczających go wzgórz. Mając wyznaczone obszary i zespoły osiedleńcze o dużych, małych bądź średnich wartościach — nie trudno wskazać dopuszczalny zakres ich użytkowania, przekształcania czy absolutnej ochrony. Wskazaliśmy, że by funkcje ośrodka gospodarczego przejęła położona poza wzgórzami (4

za wojewódzkiego całego dawnego powiatu puławskiego (z Puławami i Nałęczowem). Był to absolutny polski precedens. Inaczej mówiąc — ochronę prawną, merytoryczną i administracyjną nad całością sprawuje Muzeum, a nie Urząd Miasta i Gminy czy inne jednostki administracji państwowej. W sprawach dotyczących „wyglądu miasta” konserwator ma zaważające decyzje i głos podstawowy. Bez jego wiedzy nikt nie ma prawa nawet planować, a co dopiero inwestować w tym terenie. Przykład Żurawskiego i jego statusu stanowi więc poważny przełom w powojennej sytuacji zawodu i urzędu konserwatorskiego w Polsce.

Ustawa „O ochronie dóbr kultury i muzeów” dopuszcza możliwość przekazywania uprawnień wojewódzkiego konserwatora zabytków jedynie muzeum. Jednocześnie muzeum daje warunki skupienia potrzebnej ilości pracowników fachowych. Jerzy Żurawski sprzeciwiał taki plan całościowy i koncepcję programową. Status, o którym mowa, uzyskał na wniosek władz wojewódzkich od ministra kultury i sztuki, a nowy status Muzeum został nadany i potwierdzony już w dniu 30 maja 1972 przez WRN w Lublinie. Działo się to w samym „oku cyklonu” wielkiej batalii o ocalenie Kazimierza nad Wisłą.

Mniej więcej w tym czasie powiedział mi: „Działam jawnie, konsultując się z wybitnymi znawcami przedmiotów, informując władze. Musiałem obalić plan poprzedni. Gdyby mi przyszło działać w przyszłości w oparciu o dawny plan i respektować go, byłoby to działalność konserwatorska w kajdanach”.

Jerzy Żurawski, wbrew jego woli, wielu publicystów ubrało w rolę pośrednika pomiędzy mesjaszem a narodowym bohaterem. A tymczasem jest on po prostu rasowym i konsekwentnym konserwatorem, nowoczesnym myślicielem, który — jeśli się do czegoś bierze — to załatwia sprawę do końca, choćby miał zaryzykować fotel. Stał na początku sam przed wielką zaakceptowaną, ale błędną decyzją. Postanowił bronić przysługującego mu z urzędu prawa do ratowania miasta tej klasy. Z wielką pomocą ludzi dobrej woli — wygrał. Wszyscy zainteresowani, dzięki swej późniejszej obywatelskiej postawie (wszak dać się przekonać, to jedynie dowód inteligencji, a nie przegranej), znaleźli sensowne rozwiązania. „Azoty” nie tylko wycofały się z niefortunnej budowy domu wypoczynkowego w Kezimierzu, ale zadeklarowały opiekę dla zamku w Janowcu. Władza dała placet dla „mądrego i mocnego człowieka”, pozwalając Żurawskiemu na swobodniejszą dalszą działalność. Casus Kazimierz — to ważny wkład do racjonalnego zagospodarowania turystycznego kraju.

Kiedy ogłosił bitwę zamilki, rozpoczęła się — co lokalnie trzeba przyznać — harmonijna współpraca. Konserwator przystąpił do codziennych obowiązków. Zanim, przy końcu tego szkicu, wyliczę, ile zdziłał — zgodnie z chronologią wydarzeń podam, co zrobił wtedy, u progu tego rozmachu. Przygotował opracowanie konserwatorskie całości obiektów zabytkowych, przeprowadził nową ewidencję zabytków, skonsultował plan rewaloryzacji Kazimierza. Powołano własną pracownię architektoniczną przy Muzeum (która przez kilka lat kierował wybitny architekt, były prezes ZG SARP — Jerzy Kowarski). Minister gospodarki terenowej i ochrony środowiska, też Jerzy (iluż tych, co mieli za patrona świętego, co ze smakiem Niemcy wygrał, dobra rękę do sprawy przyłożył!) Kusiak powołał czteroosobowy zespół konsultantów d/s zagospodarowania przestrzennego Kazimierza (mgr inż. arch. Krzysztof Miller, mgr inż. arch. Jacek Cydzik, dr Maciej Nowakowski i mgr Jerzy Żurawski). Zespół ten był uwzględniony do podejmowania wszelkich decyzji, zanim nowy plan urbanistyczny powstał i — do konsultowania jego narodzin. Wykonanie nowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta konserwator powierzył mgr inż. arch. Jadwidze Jamiołkowskiej z Oddziału PKZ w Lublinie, autorce znakomitego planu zagospodarowania lubelskiego Starego Miasta. C.D.N.

Oto najkrótszy i, przeżywszy wykład sprzed lat prof. Janusza Bogdanowskiego. Ja, sno widząc, jak cenna okazała się „intuicja” Żurawskiego; przecież to szczegółowe studium w pełni potwierdziło jego przewidywania. Obaj zatem dokonali swoistej rewolucji w myśleniu, przełamując tradycję przestąpić do prekursorskich działań.

Ba, ale w sytuacji zastanej, to znaczy obowiązujących mechanizmów administracyjnych, realizacja tej „rewolucji” była niemożliwa. Jak słusznie zauważa Kurzątkowski, dramatem Kazimierza nad Wisłą był dysonans między jego wyjątkową pozycją kulturalną i turystyczną — a statusem miejscowości o najniższej randze administracyjnej, nie dającym możliwości zaspokojenia potrzeb przekraczających miarę komunalną ośrodku. Władze miejscowe i dawne powiatowe dostrzegły, że główną przeszkodą na drodze do cywilizacyjnego awansu w wymogach stawianych przez odległą wojewódzką władzę konserwatorską. Dlatego też panaceum na wszelkie dolegliwości widziano w utworzeniu stanowiska miejskiego konserwatora zabytków. Nie mogło to być jednak reaktywowanie Państwowej Pracowni Konserwatorskiej z czasów Sicińskiego, gdyż rozwiązanie to nie miało uzasadnienia we współczesnych podstawach prawnych. Na dodatek — w związku z planowanym poszerzeniem obszaru opieki konserwatorskiej, nowy status musiał być zupełnie inny. Dla zapewnienia ochrony miasta i okolic dalszych: Puław i Nałęczowa, władze państwowe zaakceptowały pomysł całkowicie oryginalny, dający mu praktycznie największy kredyt zaufania. Żurawski jako dyrektor muzeum autonomicznego został konserwatorem miasta i otrzymał równocześnie uprawnienia konserwato-

Gwiezdne imperia & Muzy

Połączone siły Dyskusyjnych Klubów Filmowych „Kinematograf” i „Studentów” zorganizowały w Krakowie seminarium pod nazwą „Gwiezdne imperia X Muzy”. Jak dotąd była to najobszerniejsza w Polsce prezentacja ekranowej science fiction, bo ukazująca ewolucję gatunku od jego narodzin po dzień dzisiejszy. Przegladowi towarzyszyły wykłady krytyków i historyków filmu: Bolesława Holdysa, Andrzeja Kolodnyńskiego, Oskara Sobanińskiego i prof. Jerzego Toeplitza. Znakomitym komentatorem pogłębiającym wiedzę o kinie fantastyczno-naukowym okazała się książka „Gwiezdne imperia X Muzy” p. Bolesława Holdysa, którą wydały kluby jako uzupełnienie seminarium. Organizatorzy słusznie zrezygnowali z pokazów oryginalnych i powszechnie znanych tytułów, jak: „Gwiezdne wojny”, „Powrót Jedi”, „E.T.” czy „Obcy” — a pasażer Nostromo”, „Imperium kontratakujące”, „Bliźnięta spotkawszy trzeciego stopnia”, koncentrując uwagę na dziełach archiwalnych oraz na najnowszej produkcji, na ogół nie znanej w kraju.

Imprezę otworzyła 10-minutowa „Podróż na Księżyc” Francuza Georgesa Meliesa z 1902 r., uważana przez historyków filmu za artystyczny początek ekranowej fantastyki. Reżyser polczył fikcję z doczesną wiedzą naukowo-techniczną, nie tracąc przy tym dystansu i humoru do wyobrażeń o przyszłości. W dziesięć lat później, jak sam twórcza nakreślił 14-minutowa „Zdobycie bieguna”, uświadniając poczynienie prekursora gatunku, o czym mogli przekonać się także uczestnicy seminarium. Jednakże za najwybitniejsze osiągnięcia science fiction w epoce kina niemeego uważa się (1927) Niemca Fritzę Langę. Jest to sugestywny obraz zdużania miasta-molocha, którego ekranowy obraz zdumiewa do dzisiaj ekspresjonistyczną poetyką, młotem intelektualnej natężenia w portretowaniu społeczeństwa przyszłości. Następne dzieło tegoż autora — „Kobieta na Księżycu”, oparte na schematach melodramatu, nie potrafiło przełamać infantylnych wyobrażeń o pozaziemskiej cywilizacji. Na uwagę zasługuje co innego, a mianowicie próba urealnienia wizji podróży międzyplanetarnej. Jak podaje w swej książce Bolesław Holdys, eksperci scen z budową rakiety i jej lądowaniem byli przyszli konstruktorzy V-1. Odąd filmowcy coraz częściej będą zasięgać opinii uczonych.

W latach 30. Amerykanie produkują seriale, wzorując się na popularnych, jak np. „Flash Gordon”, komiksach, całkowicie rezygnując z jakiegokolwiek rodzaju prawdopodobieństwa. Tę rolę w kinie reprezentowały na seminarium „Wyprawa na Margo” Fryderyka Stephana oraz „Podróż na Marsa” Forda Beebe’a i Roberta Hilla. Natomiast angielska „Zemsta kosmosu” Val Guesta jest już produkcją lat 50. i ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem naukowych eksperymentów, które mogą doprowadzić do poważnego zagrożenia ludzkości. Lekki przed tajemniczym kosmoosem kontynuuje „Inwazja porpucały ciat” Filipa Kaufmanna — pozaziemskie organizmy atakują ludzi we śnie, zostawiając duplikaty o zmienionej psychice. Z repliką człowieka w wydumy robotów, różniących się od prawdziwych ludzi tylko tym, iż nie mają uczuć, mamy do czynienia w „Złoty robotów” (Blade runner) Ridleya Scotta. Replikanci buntują się przeciwko swym konstruktorom, podobnie jak tnie roboty w „Sztucznie dziekię zachodu” Michaela Crichtona.

Krytycy i eksperci za mistrza filmu fantastyczno-naukowego uznali Stanleya Kubricka. Na liście „Osiem filmów SF”, które należy ocalić” ustalonych w referendach podczas międzynarodowego festiwalu w Triescie (1981), znalazły się aż trzy jego dzieła. Na I pozycji — „2001: Odyseja kosmiczna”, na III — „Dr Strangelove, czyli jak przestałem się złościć i pokochałem bombę” oraz na VI — głośna „Mechaniczna pomarańcza”. Jemu również przypisuje się artystyczną nobilitację science fiction, od lat na ekranie (1968) pojawiła się „Odyseja”, istny poemat wizualny, próbujący zgłębić fenomen wszechświata, naturę ludzkości i kosmosu. Pozytywnie artystyczną gatunku umocnił Rosjanin Andriej Tarkowski, realizując „Solaris” według powieści Stanisława Lema (V miejsce na wspomnianie liście) i „Stalker”. Oba filmy są pretekstem do filozoficznej refleksji nad fundamentalnym zagadnieniem bytu człowieka: co jest celem egzystencji. Stąd świadoma rezygnacja z efektów technicznych na rzecz poznania nie tyle samego kosmosu, ile wnętrza człowieka.

Organizatorzy opatrzyli seminarium podtytułem „Ewolucja filmów science fiction”. Zaprezentowany zestaw doskonale odzwierciedlał rozwój gatunku —

poszukiwania tematyczne i formalne — gatunek, który, jak się okazuje, towarzyszy sztuce filmowej od jej zarania. Dzisiaj w fantastyczno-naukowej fikcji, jak pisze we wspomnianej książce Bolesław Holdys, zatęchły się wszystkie granice gatunkowe, wymieszane są bowiem wątki, tematy i poetyki. Jest miejsce „na wszystko: baśń, przygodę, sensację, utopię, filozofię, horror, mitologię”, zaś kostium futurologiczny często skrywa leki i obsesje dnia współczesnego, odgrywać rolę sejmografu politycznych napięć, zwłaszcza wówczas, gdy do głosu dochodzi wizja przyszłych totalitarnych społeczeństw.

Jaka przyszłość science fiction, skoro tak głęboko wnikała do kultury masowej? Oskar Sobaniński wskazuje na kino elektroniczne, tworzone przez komputery, które potrafią kreować światy całkowicie imaginacyjne, otwierające nowe formy ekspresji filmowej. Przykładem jest tutaj „2001: Odyseja 2” Petera Hyamsa, gdzie do niektórych scen zaangażowano największy dziś na świecie komputer Cray-XPM. Ono skomponował wizję podróży przez atmosferę Jowisza, nakładając na siebie satelitarne zdjęcia planety i ziemskiego cyklonu. Elektroniczne triki zdają się być bez granic. Pojawiały się bowiem nowe techniczne możliwości przekazu obrazu, które powodują wrażenie zaniku granicy ekranu i ludzką nieskończoność przestrzeni. Pojawiały się także nowe techniki filmowania, gdzie scenografia znajduje się jedynie w pamięci komputera, a rola aktora sprowadza się do wypowiedzenia kwestii i do poruszania się po ściśle ustalonej trasie w nie istniejących na planie dekoracjach. Nowe techniki rewolucjonizują kino, a wide o nich nie ma nawet zwolenników. Z ich dobrodziejstw korzysta już nie tylko twórca science fiction, ale również autorzy innych gatunków. Przykładem na naszych ekranach może być „Indiana Jones”, w którym trudno odróżnić sekwencje szalonej jazdy wagonikami po kopalni co jest trilekiem a co jest jaseczką tradycyjnym filmowaniem.

Seminarium w „Związkowcu” uzmotywiło, że X Muza władza nie tylko gwiazdny imperium, ale ma ambicję stać się imperatorem naszej wyobraźni.

WOJCIECH KLEMIATO

ALEKSANDER KRAWCZUK



w rozmowach z carem Aleksandrem przed kongresem wiedeńskim. Potem jednak wystąpił z tego Komitetu, a W. ks. Konstanty usunął go z armii „skrajnie niebezpiecznego”.

Paszkowski odwiedził Paryż, Solurę — gdzie przebywał Kościuszko — Dreżno. Potem objął dzierżawę wsi w Wielkopolsce. Rychło jednak przyszła wiadomość, że zmarły w roku 1817 Naczelnik wyznaczył diał w testamencie 50000 fr. Dla załatwienia formalności musiał wyjechać do Szwajcarii i Anglii. Mógł zabrać też papiery

CMENTARZ RAKOWICKI — PROBA PRZEWODNIKA

„Żył w Krakowie niepoznany człowiek, generał Paszkowski, gdzie i swój żywot zakończył, przyjaciel Kościuszki, generał wojsk polskich i adiutant króla saskiego, jeden z pierwszych legionistów, cichy i skromny jak prawdziwa zastępa.”

Oto najkrótsza charakterystyka Franciszka Paszkowskiego; przekazał ją w swych „Wspomnieniach pamiętnikarskich” jego przyjaciel biskup krakowski ks. Ludwik Łętowski. Znalazł się dobrane i widywano ich często razem, albowiem Paszkowski mieszkając do roku 1820 pod Krakowem, a Łętowski i zimą w samym mieście „dużo chodził dla zdrowia wokoło miasta i tam mi się spotykali. Były to chwile, które mi dały poznać cnoty tego skromnego człowieka, słodczy jego charakteru i spójności duszy. Wojskowy uczyony, na zapytanie tylko odpowiadający o potrzebach (bitwach), w których się znajdował, trzech języków: łacińskiego, niemieckiego i francuskiego, obznajmiony z klasykami rzym-

i nieco pamiątkowych przedmiotów po Kościusku.

Dzięki spadkowi wziął w wieczystą dzierżawę wieś Tonie pod Krakowem, dawniej własność kapituły krakowskiej. Gospodarował dobrze, toteż, jak pisał Łętowski, jego przemoc i wełna były poszukiwane. Jesienią i zimą mieszał, jak była mowa, w samym Krakowie, w domu przy ul. Siennej.

Wiosną roku 1818 uczestniczył w krakowskich uroczystościach związanych z pogrzebem Kościuszki. Stał też na czele komitetu usypiania kopca — zwanego najpierw mogiłą — ku jego czci należał bowiem do inicjatorów pomysłu, by właśnie tak uwiecznić pamięć Naczelnika.

Sypianie kopca rozpoczęło się 16 października roku 1820. Mowę do zebranych, później wydaną drukiem, wygłosił Paszkowski. Zaczął od słów: „Nie droższego nam niepodległość!” Był też pierwszym Polakiem, który wywiozł taczkę

Franciszek Paszkowski

skłimi i filozofia niemiecka. Pozyskałem sobie teści łaski u niego, że dał mi do czytania parę razy utwory swego pory; a były to myśli głębokie i w duchu filozofii współczesnej...”

Ale ci, co spotykali tę parę podczas przechadzki po dopiero powstających plantach, powiadali z uśmiechem, że w ruchach i postawie biskupa bardziej wyglądał na generała, a generała na księdza. Paszkowski miał jednak rzeczywistą piękną przeszłość wojskową i żywot pełen wędrowek po różnych krajach.

Urodził się 12 listopada roku 1778 w Brodach, a więc już w granicach ówczesnego zaboru ziemiankiego, w zubożałym rodzinie ziemiańskiej. Odbił studia na Wydziale Filozoficznym tamtejszego uniwersytetu, ale poziomem odpowiadał one dobrej szkole średniej. W roku 1797 zdał przedostać się do północnej Italii, gdzie wstąpił do legionów jako sierżant III batalionu Drugiej Legii. Znajomość języków bardzo mu pomogła w szybkim awansowaniu; już w roku 1798 uzyskał stopień kapitana. W legionowej Szkole Wojskowej w Mantui wykładał języki i matematykę, współpracując z gen. Franciszkiem Rymkiewiczem i por. Cyprjanem Godebskim; z tym ostatnim redagował też pisane ręcznie „Dekady Legionowe”.

Był w obleganej Mantui i po jej kapitulacji poszedł w lipcu 1799 do niewoli austriackiej. Ale już w roku następnym znalazł się w sztabie gen. Józefa Wielhorskiego oraz służył jako adiutant gen. J. F. Lapoye’a. W latach 1801—3 zwolniono go ze służby czynnej i pobierał tylko pół pensji przebywał w Paryżu. Studiował tam na uniwersytecie język arabski i filozofię Kanta; napisał kilka rozpraw z tego zakresu, ale nigdy ich nie opublikował.

W tych właśnie latach poznał Kościuszkę i blisko się z nim związał. Naczelnik mieszkał wówczas w wiosce Belleville koło Fontainebleau wraz z rodziną Zeltnera, byłego posła szwajcarskiego w Paryżu. Młody oficer zyskał sobie sympatię i zaufanie Kościuszki, stał się jego niemal nieodstępnym towarzyszem. Wtedy to powstał projekt napisania monografii poświęconej Naczelnikowi. Rzec też Paszkowski w późniejszych latach kilkakrotnie przerabiał, rękopis zaś został ostatecznie opublikowany po jego śmierci w roku 1872 pod tytułem „Dzieje Tadeusza Kościuszki, pierwszego naczelnika Polaków”. Niestety, dziełko to — choć sam Kościuszko dostarczał materiałów — nie przedstawia większej wartości, poza kilku fragmentami i szczegółami, nie posiada bowiem ani uroku pamiętnika, ani też nie podaje pełnej dokumentacji.

W roku 1805 w związku z wojną z Austrią Paszkowski został adiutantem — czy też tylko oficerem sztabu — marszałka J. Murata. Udział w bitwie pod Austerlitz przyniósł mu krzyż kawalerski Legii Honorowej. Po odbyciu kampanii pruskiej znalazł się wraz z Muratem w Warszawie w roku 1806, po dziewięciu latach pobytu na obczyźnie. Tutaj został przeniesiony przez księcia Józefa do 3 pułku piechoty i awansował na podpułkownika, a z początkiem roku następnego otrzymał rangę pułkownika.

Od roku 1807 był jednym z adiutantów księcia warszawskiego Fryderyka Augusta i z jego ramienia służył jako obserwator podczas wojny roku 1809 z Austriakami przy sztabie ks. Józefa. Walczył pod Zamościem, a w sierpniu wkraczał u boku ks. Józefa do Krakowa. Z tej kampanii wyszedł z krzyżem Virtuti Militari.

Ale właśnie tu, w Krakowie, doszło do otwartego zerwania stosunków przyjaciół z księciem, o czym tak pisał w liście: „Dopóki mnie książę miał za przyjaciela, dopóty przyjacielem jego byłem, teraz jestem otwartym jego nieprzyjacielem dlatego, że mnie chciał mieć za podłego służalcę, niedołężną ręką kierującą najdroższymi interesami Ojczyzny i wojska.”

Wyjechał do Dreżna, a w roku 1810 powrócił wraz z Fryderykiem Augustem do Krakowa i Warszawy. W roku tym i następnym uczestniczył w przygotowywaniu spisku antynapoleońskiego, który miał uwolnić od jego rządów różne kraje i ludy Europy, a Polsce dać prawdziwą niepodległość. Spisek jednak wygasł sam przez się skutkiem zmiany sytuacji i przygotowywane wojny z Rosją.

W kampanii roku 1812 uczestniczył jako generał brygady, szturmując Smoleńsk (za co otrzymał krzyż oficerski Legii Honorowej) i walcząc w kilku bitwach. Powrócił ciężko chory. Wraz z ks. Józefem wyjechał z Krakowa do Dreżna, gdzie później dostał się do niewoli austriackiej.

Po uwolnieniu został w roku 1814 sekretarzem Komitetu Wojskowego i z tej racji uczestniczył

ziemi, albowiem prezes senatu Stanisław Wodzicki, któremu ten zaszczyt przypadł z urzędu, ryersono ustąpił go włoskiej śpiewaczce Catalani; oddała ona połowę dochodu ze swego koncertu na fundusz budowy kopca.

Samo sypianie trwało trzy lata, ale komitet działał dalej i aż do swej śmierci Paszkowski tym się zajmował. „Brał sprawę gorąco do serca, zachęcał, poświęcał czas i zdrowie” — stwierdza Wodzicki. Chodziło o nieustanne naprawianie szkód, jakie czyniła woda, o zbieranie funduszy, organizowanie prac, wykupywanie terenu przyległego, potem o założenie przy kopcu wzorowej osady kmieć — zdołano ustanowić tylko jedną — obsadzaną kopca drzewami, a wreszcie o ratowanie go przed zakusami wojskowych władz austriackich, gdy zaczęto budować tam w roku 1850 fortyfikacje.

A więc kopiec Kościuszki, tak pięknie wpisany w pejzaż naszego miasta, tak dobrze znany i drogi każdemu Polakowi, jest też w dużym stopniu pomnikiem pracy i wytrwałości gen. Paszkowskiego. O tym nie wolno zapomnieć.

Przebywając w mieście uniwersyteckim włączył się również w nurt życia umysłowego. Był członkiem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, powstałego w roku 1816, a zajął się badaniami topografii gór, wydając pod tym tytułem książkę w roku 1830. Jest to rzecz z pogranicza geografii fizycznej ogólnej i geologii, referująca wyniki najnowszych wówczas badań, a mająca wciąż także swoje walory ze względu na propozycje polskiego nazewnictwa.

W tymże roku 1830 wybuchło powstanie listopadowe. Paszkowski od początku ustosunkował się do niego krytycznie. „Określał je jako nieprzemysłany i szkodliwy wyskok młodzieży, nie zdający sobie sprawy z sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej, niedołężni ani do skrytykowania celów powstania, ani do wyszukania dlań wody. Zarzucał wbelederczykom dążeń do wysunięcia się na widownię i nienasyconą ambicję.” Tak przedstawia poglądy Paszkowskiego w poświęconej mu monografii prof. Jan Pacholski.

Od jesieni roku 1837 do 1840 przebywał najpierw w Rzymie, a potem w Paryżu, aby tam wzbogacić o nowe materiały swą rzecz o życiu Kościuszki. Ostatecznie jednak też nie ogłosił — wyszła drukiem, jak się rzekło, dopiero po śmierci generała — opublikował natomiast w Paryżu książkę „Pomysły do dzieł Polski”. Dzieło to niezmiernie interesujące, pokazuje bowiem, jak patrzył na ostatnie kilkadziesiąt lat historii Polski, jak oceniał wypadki i ludzi człowieka współczesny, świadek naoczny wydarzeń, stojący blisko wielu wybitnych osób.

Surowo osądzał Napoleona, zwłaszcza jego stosunek do sprawy polskiej. Nie oszczędził też słów krytyki sprawcom wybuchu powstania listopadowego. Uważał zresztą, że i poprzednie zrywy przyniosły wiele nieszczęść: konfederacja barska — pierwszy rozbiór; insurekcja 1794 — utratę niepodległości; ostatnie powstanie — zniszczenie autonomii.

Można by się dziwić, dlaczego autor, który sam tyle lat walczył o wolność ojczyzny, tak ostro ocenia zrywy zbrojne? Paszkowski jednak nie był przeciwnikiem walki, uważał tylko, że powstania były źle przygotowane i prowadzone, a wybuchy w złych momentach. Nie znajdował też należytego poparcia społecznego nawet pod względem materialnym. I tak w powstaniu listopadowym szlachta wiele dawała na cele religijne, duchowieństwo zaś „nawołując do modłów i ofiar dla uproszenia Boga o zwycięstwo, naphyżające datki użytkowały dla siebie, uchylając się od większych świadczeń z ogromnych majątków na rzecz wspólnej sprawy” — tak streszcza poglądy generała Jan Pacholski.

W pieśni III „Beniowskiego” Słowacki poświęcił książkę Paszkowskiego kilka złośliwych wierszy; autora zowie pogardliwie „krakowczykiem”. Ale Paszkowski miał prawo otwarcie mówić, co myśli o walce nie w porę i źle prowadzonej, bo sam dzielnie walczył, poeta natomiast — no cóż, poetyzował...

General — rodzinny nie załoił. Zmarł 10 lub 11 marca 1857 r. Manifestacyjny pogrzeb odbył się w dniu 13 marca. Grób na cmentarzu Rakowickim znajduje się w pasie 11. Zarasta zielskiem — i nie ma go kto oczyścić. A mogłoby to zrobić choćby młodzież szkolna!

Natomiast komitet, którego Paszkowski był pierwszym prezesem, istnieje i działa nadal. Obecnie na jego czele stoi prof. Wojciech Bartel. To piękny przykład trwania w naszym mieście dobrych inicjatyw i organizacji społecznych.

Spotkanie W. Jaruzelskiego z polskimi absolwentami

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

jest sfera kształcenia i doskonalenia kadr dla naszego przemysłu, nauki i kultury.

W okresie 40-lecia Polski Ludowej radzieckie uczelnie wyższe wykazały i wzbogaciły wiedzę kilkunastu tysięcy wysokiej klasy polskich specjalistów. Są wśród nich dzisiaj wybitni uczeni i wynalazcy, organizatorzy życia gospodarczego, inżynierowie i ekonomisci, pedagodzy i wychowawcy, artyści, działacze społeczni i państwowi.

Działacze Krajowej Komisji Absolwentów Uczelni Radzieckich: Bolesław Kapien — historyk, przewodniczący komisji; Marian Konieczny — artysta rzeźbiarz, poseł na Sejm; Jan Sobczak — historyk; Wiktor Boruch — technolog i sekretarz KZ w Gdańskiej Stoczni im. W. Lenina, Zofia Wówak-Tumilowicz — nadleśniczy z woj. skierniewickiego oraz Janusz Wiekowski — politolog — poinformowali I sekretarza KC PZPR o swojej działalności i planach na przyszłość. Zmierzają one do integracji i aktywizacji środowiska w działalności społecznej, do rozszerzenia jego udziału w rozwiązywaniu konkretnych problemów z dziedziny polsko-radzieckiej współpracy, zwłaszcza gospodarczej i naukowej, a także w sferze nauki i kultury.

I sekretarz KC oceniając z uznaniem przedstawione problemy i inicjatywę podkreślił znaczenie przyjaźni polsko-radzieckiej dla rozwoju socjalizmu oraz umocnienia pozycji naszego kraju. Wskazał również na potrzebę rozszerzenia bezpośrednich kontaktów i wymiany doświadczeń pomiędzy studentami i absolwentami uczelni, robotnikami i inżynierami, przedstawicielami środowisk kulturalnych i naukowych obu krajów. W spotkaniu uczestniczył sekretarz KC Henryk Bednarski. Obecny był przewodniczący ZG TPPR Stanisław Wróński.

Ostre protesty członków komisji wyborczych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W Prokuraturze Wojewódzkiej w Gdańsku wszczęto postępowanie karne o rozpowszechnianie wiadomości znieśławiających członków komisji wyborczych.

Postępowanie w toku.

W „Georycie”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

niej do pracy; dopiero siódme spóźnienie będzie karane, zresztą niezwykle liberalnie! Jest faktem, iż spóźniający się pracownik musiał, zgodnie z tym samym zarządzeniem, odczekać 30 minut; praktyka jednak wykazywała iluzoryczność takiego „odrobienia”. Ta świadcząca o fatalnym stanie dyscypliny pracy w „Georycie” sprawa zajęła się Krakowska Inspekcja Robotniczo-Chłopska, polecając dyrekcji zakładu natychmiastowe anulowanie bardziej niż liberalnych przepisów. Jak oświadczył korespondent PAP zastępcę dyrektora „Georytu” Władysław Knapik, postanowienia pokontrolne zostały już wprowadzone w życie.

Uroczyste spotkanie z posłami

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

aktywni PRON za pracę przy przygotowaniach i przeprowadzeniu wyborów. Wiele słów uznania zostało skierowanych pod adresem pracowników wielu zakładów pracy i działaczy społecznych, którzy bezinteresownie poświęcili swój czas na należyte przebiegłe głosowanie. I sekretarz KK PZPR podziękował również wszystkim, którzy 13 października przyszedli do lokalnych wyborczych i spełnili swój patriotyczny obowiązek. W imieniu posłów

IX kadencji padło zapewnienie, iż o Kraków na forum parlamentu będą walczyć jak o dobro własnej rodziny. Kraków to bowiem wielka rzecz i zasługuje na szczególną uwagę całego narodu. Przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa Apolinary Kozub wyraził nadzieję, że posłowie będą ściśle współpracować z Radą Narodową w rozwiązywaniu wielu trudnych spraw województwa krakowskiego. Przewodniczący KR PRON Ryszard Zieliński serdecznie pogratulował wyboru na posłów i stwierdził,

że PRON dalej aktywne będzie działał na rzecz porządku i dobra państwa.

W uroczystym spotkaniu udział wzięli m. in.: sekretarz generalny RK PRON Jerzy Jaskiernia, prezes KK ZSL Stanisław Mazur, przewodniczący KK SD Jan Janowski, prezydent m. Krakowa Tadeusz Salwa, przewodniczący ZW ChSS Józef Kossobudzki-Orlowski, prezes ZO Stowarzyszenia PAX Jan Piotrowski, przewodniczący TZ PKKS Józef L. Dulba.

(zur)

Okolicznościowa akademія z okazji Dnia Łącznościowca

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

stepca szefa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych p. Wiesław Działowski oraz szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego p. Ryszard Dmochowski.

Dyrektor Okręgu Poczty i Telekomunikacji Lucjan Milewski przypomniał w swym wystąpieniu dokonania krakowskiej DŁPIT w okresie ostatnich kilku lat. Mówił o systematycznej poprawie łączności na terenie działania DŁPIT, będącej wynikiem konsekwentnej polityki inwestycyjnej. Dzięki zrozumieniu i poparciu władz województwa oraz resortu udało się w Krakowie nie tylko zmocernizować przestarzałą łączność telekomunikacyjną, lecz również przygotować o-

biętki dla przyszłości. Dzięki perspektywicznemu planowaniu możliwe było rozbudowanie automatycznej centrali międzymiastowej do ponad 2 tys. łącz, uruchomienie łączności automatycznej z zagranicą, rozpoczęcie budowy wojewódzkiego centrum telekomunikacji w Tarnowie (która to inwestycja być może zrealizowana będzie jeszcze w bieżącym roku). W samym Krakowie w przeddzień święta łącznościowców uruchomiono rozbudowaną do 20 tys. numerów automatyczną centralę Grzegorzki a tylko w latach 1963—1965 przekazano 28 nowych urządzeń pocztowo-telekomunikacyjnych. Łącznościowcy naszego okręgu mają więc uzasadnione powody do dumy.

W uznaniu wkładu pracy

grupy szczególnie wyróżniających się pracowników, wręczone zostały wysokie odznaczenia państwowe. Krzyżami Komandorskim i Orderem Odrodzenia Polski udekorowano Lucjana Milewskiego i Bronisława Sobasa. Krzyżami Kawalerskim i Orderem Odrodzenia Polski uhonorowano: Irene Pieprzik, Jana Przybylskiego, Mariannę Technańską i Marianę Wołyńską. Wręczone również Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi, Medale 40-lecia Polski Ludowej oraz odznaki resortowe i regionalne. Sekretarz KK PZPR Jan Chępiel na ręce obecnych na uroczystości przekazał serdeczne życzenia od władz politycznych i administracyjnych Krakowa dla wszystkich łącznościowców.

(in)

Po raz pierwszy wręczono „Medale Rodła”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

„Medale Rodła” przyznaje uchwała Rady Państwa o nazwie: Franciszek Adamiec — członek Związku Polaków w Niemczech, redaktor „Nowin Codziennych” w Opolu w latach 1937—1938; Władysław Adamski — sekretarz ZW Polaków w Niemczech w latach 1937—1939 oraz 1943—1948, członek Koła Śpiewu „Harfa”; Feliks Boryczka — od 1927 r. członek Polsko-Katolickiego Towarzystwa Młodzieży, prezes Koła Polskich Absolwentów Szkół Rolniczych i Gospodarki Wiejskiej ZW Polaków w Niemczech; Joachim Dumalski — od 1936 r. uczeń polskich szkół — najpierw prywatnej potem gimnazjum, z którego wyjechał do Niemiec; Kazimierz Fabisz — członek ZW Polaków w Niemczech, od 1935 r. członek ZHP w Niemczech i Towarzystwa Młodzieży Polskiej; Zofia Hajduk — członek ZW Polaków w Niemczech, instruktorka ZHP w Niemczech; Marian Horst — od 1934 r. członek ZW Polaków w Niemczech i Polskiego To-

warzystwa Śpiewu „Harmonia” we Wrocławiu; Henryk Jaroszyk — członek ZW Polaków w Niemczech, kierownik filii „Głosu Pogranicza i Kaszub” w latach 1933—1939; Witold Kmiecik — w latach 1930—1939 członek ZHP w Niemczech; Tadeusz Ledwołtorz — od 1938 r. uczeń polskiego gimnazjum w Kwidzynie oraz zuch w tamtejszej Gromadzie; Helena Lehr — od 1929 r. członek ZHP w Niemczech, a od 1931 r. członek ZW Polaków; Urszula Maczka — od 1935 r. członek Katolickiego Towarzystwa Młodzieży Polskiej; Paweł Nanki-Namirski — od 1931 r. członek ZW Polaków w Niemczech — oddział wrocławski. Od 1935—1939 członek-założyciel, wiceprezes ZW Akademików Polaków w Niemczech z siedzibą w Berlinie; Edmund Osmańczyk — aktywny działacz ZW Polaków w Niemczech, angażujący się w walce o polskość Śląska. Współorganizator i działacz Komitetu Obywatelskiego Polaków na Śląsku Opolskim; Maria Rajka — od 1935 r.

członek ZW Polaków w Niemczech, a także ZHP.

„Pośmiertnie „Medale Rodła” nadano: Arkadiuszowi Bożkowi — trybunowi ludu opolskiego, ks. Bolesławowi Domańskiemu — przesłowi ZW Polaków w Niemczech, Ryszardowi Hajdukowi — działaczowi ZW Polaków w Niemczech, Józefowi Horstowi — hufcowemu Hufca Złotowskiego i Westfalsko-Nadrenskiego ZHP w Niemczech, Janinie Kłopotkiej — działaczce ze Złotowa.

Przypominamy, że „Medal Rodła” nadawane będzie Radzie Państwa w okresie od 9 maja 1965 r. do 9 maja 1966 r. osobom szczególnie zasłużonym w walkach o polskość, członkom organizacji i stowarzyszeń, prowadzących działalność społeczno-polityczną, gospodarczą i kulturalną, związaną z powrotem tych ziem do macierzy, a także żołnierzom biorącym udział w walkach o wyzwolenie ich spod okupacji hitlerowskiej oraz pionierom, osadnikom, którzy położyli szczególne zasługi dla gospodarczego odrodzenia tych ziem i ich pełnej integracji po wojnie z polskimi obywatelami naszego państwa. Na odznaczenia widnieją słowa przysięgi z „Rodła”: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”.

Instruktorzy ZHP u gospodarzy woj. nowosądeckiego

wiceprzewodniczący RW PRON Aleksander Gierler, kurator oświaty i wychowania UW w Nowym Sączu Lechosław Miksa, zastępca szefa WUSW ppłk Andrzej Sobota oraz I sekretarz Komitetu Brygadowego PZPR Karpackiej Brygady WOP ppłk Kazimierz Górny.

Spotkanie, które prowadził komendantka Nowosądeckiej Chorągwi ZHP hm Urszula Koehanik było okazją do wręczenia odznaczeń państwowych i organizacyjnych oraz nagród instruktorom wyróżniającym się w działalności harcerskiej. Złote Krzyże „Za zasługi dla ZHP” otrzymali Jan Świdorski, Maria Serożyńska, Kazimierz Czynny, Wiesław Zabierowski, Maria Włoszka i Władysław Orloff. Harcerskie odznaczenie honorowe „Instruktor — Senior” wręczone został hm PL Stefanowi Marszałkiewiczowi. Szef ZHP „Gorczyńskie Smreki” działający już ćwierć wieku w Śląskim Ośrodku Rehabilitacji Dzieci w Rabce wyróżniony został „Zbiórka honorowa odznaka instruktorów ZHP”. Wręczone zostały również po raz pierwszy nagrody komendantki Nowosądeckiej Chorągwi ZHP.

Wyróżnieni zostali również instruktorzy ZHP, którzy zawodowo w ogóle nie są związani z kształceniem młodzieży. Wszyscy bez wyjątku są jednak wychowawcami młodego pokolenia i pasjonatami harcerskiej idei. Dzień Edukacji Narodowej jest więc również ich świętem.

By wyrazić szacunek i podziękować za ofiarną pracę młodzieży wszystkim instruktorom ZHP, na wzorzących uroczystości przybyli gospodarze województwa nowosądeckiego: I sekretarz KW PZPR Józef Brożek i wojewoda nowosądecki Antoni Raszka. Obecni byli również: kierownik Wydziału Ideowo-Politycznego WK ZSL Kazimierz Siedlarz,

Album przemysłowca amerykańskiego Armanda Hammera zadekowany premierowi Wojciechowi Jaruzelskiemu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Album „Świat Armanda Hammera” składa się z 250 fotografii będących swego rodzaju kroniką jego życia, działalności przemysłowej i politycznej na scenie międzynarodowej. Hammer z wykształcenia lekarz z powołania biznesmen, jest właścicielem ol-

brzyniego koncernu o nazwie „arabów”. Album „Świat Armanda Hammera” składa się z 250 fotografii będących swego rodzaju kroniką jego życia, działalności przemysłowej i politycznej na scenie międzynarodowej. Hammer z wykształcenia lekarz z powołania biznesmen, jest właścicielem ol-

PRON i OPZZ o polityce mieszkaniowej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

kompetencji i brak skoordynowanego wysiłku całej gospodarki. Pogląd ten znajduje — mówiono — potwierdzenie również obecnie. W budownictwie uspołecznionym mamy już trzeci kolejny rok, w którym przekazuje się zaledwie 180 tys. nowych mieszkań. Zadania te wykonawane są w warunkach nieustających napięć, głównie ze względu na opóźnienia w dostawach materiałów, urządzeń i maszyn dla budownictwa.

Zespoły użwały za szczególnie ważne przyspieszenie prac nad zmianami organizacyjnymi oraz rozwiązaniami systemowymi w budownictwie i gospodarce komunalnej. Chodzi przede wszystkim o opracowanie i przyjęcie do realizacji wieloletniego programu produkcji i dostaw materiałów budowlanych, sprzętu technicznego dla MBPMB oraz rynku, a także o rozwój specjalistycznej produkcji rzemieślniczej. Tylko wówczas — podkreślano — mówić będzie można o uzyskaniu równowagi w

dziedzinie podaży i popytu materiałów budowlanych. W przyjętym programie uznano konieczność utworzenia wyspecjalizowanego banku budownictwa i gospodarki komunalnej. Równolegle przygotować należy kompleksowy system finansowania i kredytowania budownictwa mieszkaniowego, zakładający zwiększenie udziału ludności w ponoszeniu kosztów budownictwa w zamian za przybliżenie momentu uzyskania własnego „M”. Ważnym elementem nowej polityki finansowania — wskazano — powinien być kredyt podmiotowy czyli przyznany konkretnej osobie prawnej lub fizycznej oraz włączenie zakładów pracy do dysponowania dotacjami.

Członkowie zespołów budownictwa OPZZ i RK PRON opowiedzieli się również za powołaniem w ramach Rady ds. Mieszkaniowej przy Radzie Ministrów, odpowiedniego zespołu do przygotowania 20-letniego programu rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Program powinien uzyskać rangę ustawy sejmowej.

Konferencja prasowa min. St. Kukuryki

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

również budownictwo mieszkaniowe wychodzi z „dołka”. Świadczy o tym przede wszystkim wyniki osiągane w br. oraz stopień wykonania planu na lata 1963—65. Po 9 miesiącach br. dolna granica planu trzyletniego — w której zakładano wybudowanie co najmniej 325 tys. mieszkań — została już osiągnięta, a jeżeli zapewnione zostaną zgodne z planem dostawy materiałów — budowlani mogliby przekroczyć górną granicę NPSG (385 tys.) o ok. 8 proc. W stosunku do oczekiwań i potrzeb jest to oczywiście mała liczba mieszkań, niemniej takie są obecnie możliwości gospodarki i na tym poziomie określono zadania.

S. Kukuryka podkreślił dobre wyniki osiągane w budownictwie socjalnym. Od trzech lat np. przekazuje się 4,7—5 tys. łóżek w szpitalach, podczas gdy w 1978 r. — 1780. Swój rekord w historii polskiego budownictwa zostanie pobity w tym roku pod względem przekazania do użytku pomieszczeń dla potrzeb oświaty — 2,9 tys. W ciągu planu trzyletniego wybudowano także m. in. 400 oczyszczalni komunalnych i 100 zakładów.

Minister omówił następnie plany i zamierzenia resortu na pięcioletnie 1966—70. Mimo występowania dwóch podstawowych barier budownictwa mieszkaniowego: materiałowej i braku przyrostu siły roboczej, będzie to pięcioletnie odnowienie resortu na wielu odcinkach. Zakłada się np. 4—5 proc. roczny wzrost wydajności pracy, o niemal 1/3 skrócenie cyklu inwestycyjnego, średnioroczny wzrost potencjału wykonawczego o

4 proc. oraz obniżenie energochłonności na tyle, że mimo wzrostu rozmiarów budownictwa nie nastąpi wzrost zapotrzebowania na energię. Są to — podkreślił S. Kukuryka — ambitne zamierzenia, ale oparte na realiach, w przeciwnieństwie do pewnych zgłaszanych sposobów szybkiego rozwiązania problemu mieszkaniowego.

Minister zwrócił uwagę, że poprawę efektywności zamierzenia się wymusić przez doskonałe rozwiązania systemowe i prawnych, z których część już weszła w życie (np. kategoria kosztów uzasadnionych), a wiele zostanie wdrożonych od 1 stycznia 1966. Ogólnie też przyszłe 5-lecie stoi w budownictwie pod hasłem dyscyplinowania pracy, poprawy jakości i walki z marnotrawstwem. Ale jednocześnie lata 1966—1970 muszą być okresem rozwoju produkcji materiałów budowlanych co w części tylko zależy od resortu. Bez rozwiązania tego najbardziej palącego problemu nie będzie można dojść do realizacji powołanego budownictwa — za czym opowiadają się różne ciała społeczne.

Dziennikarze pytali m. in. o ocenę wprowadzonego w br. systemu kaucji od inwestycji kabufaturowych. Dotychczas uzyskano z tego tytułu ok. 300 mln zł wpl. co nie odpowiada skali rozpoczętych inwestycji i nie sprzyja zahamowaniu rozszerzenia się frontu inwestycyjnego. Niemniej — je się ten system utrzyma. Prawdopodobnie niewykonania 3 rok z rzędu planów budownictwa jednorodzinnego MBPMB upatruje w braku materiałów — głównie wy-

Lecithin Nerven Tonikum



bardziej skoncentrowany / 70% substancji aktywnej /
• wzmacnia organizm ludzki w stanach przeciążenia fizycznego i psychicznego
• poprawia zdolność koncentracji
• przyczynia się do zmniejszenia ryzyka wystąpienia miażdżycy naczyń

Dr. Schieffer

Pewex
Dostępnym w sklepach „Pewexu”

Przedsiębiorstwo Obrotu Maszynami
i Surowcami „BOMIS”
w Krakowie, ul. Słowiańska 3,
wspólnie z Izłą Rzemieślniczą w Krakowie,
ul. św. Anny 9,
organizuje w dniach 24 i 25 października 85 r.
w godzinach od 9 do 15 w salach Klubu
Rzemieślniczego „Na Kotłowym”
Kraków, ul. Westerplatte 18

GIEŁDĘ MATERIAŁOWO-MASZYNOWĄ

na której, zaofiarowany zostanie bogaty asortyment:

- materiałów hutniczych i metalowych,
- maszyn i urządzeń technicznych różnych branż przemysłowych oraz części i podzespołów tych maszyn,
- części i podzespołów pojazdów samochodowych, koparek, spycharek itp.
- silników elektrycznych oraz urządzeń elektrotechnicznych i elektronicznych.
- ogumienia do traktorów, maszyn budowlanych i druginych.

Ponadto w czasie giełdy prowadzona będzie sprzedaż detaliczna artykułów motoryzacyjnych, elektronicznych, narzędzi i innych.

Do udziału w giełdzie zaprasza się służby zaopatrzeniowe przedsiębiorstw, przedstawicieli drobnej wytwórczości i rzemiosła oraz nabywców indywidualnych.

WAŻNE DLA OSÓB POSIADAJĄCYCH GROBOWCE I MOGIŁY ZIEMNE NA CMENTARZACH KOMUNALNYCH W KRAKOWIE

Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Krakowie zawiadamia, że z uwagi na przygotowywanie cmentarzy do Święta Zmarłych — mogiły ziemne i grobowce winny być uporządkowane do dnia 27 października 1965 roku.

Odpadki i nieczystości należy składać tylko w przeznaczonych na ten cel miejscach i koszach.

Cmentarze komunalne w dniu 31 października czynne będą w godz. 8—20, a w dniu 1 i 2 listopada w godz. 8—21.

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „JAWORZNO” W JAWORZNIE, UL. GRUNWALDZKA 1 PRZYJMUJE STALE MĘCZYZN

w wieku od 18 do 40 lat w celu przeszkolenia i przygotowania do pracy pod ziemią.

PRZYJMOWANYM DO PRACY ZAPEWNIĄ SIĘ

- wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w górnictwie. Najniższa stawka wynosi 352 zł na godzinę, za soboty 300 proc.,
- premie regulaminowe i uznaniowe,
- miesięczny dodatek stabilizacyjny w wysokości 1.000 zł,
- specjalne wynagrodzenie z Karty Górnika od 10 do 60 proc. stawki osobistego zaszerzowania,
- deputat węglowy w wysokości 8 ton rocznie,
- nagrody roczne tzw. „13” i „14” pensja,
- nagroda z okazji „Dnia Górnika” w wysokości miesięcznego zarobku,
- nagrody z podziału zysku,
- pożyczkę bezprocentową w wysokości 100.000 zł na zagospodarowanie, w przypadku zawarcia związku małżeńskiego,
- dodatkowy płatny urlop z „Karty Górnika”
- nagrody jubileuszowe za 15, 20, 25, 30, 35, 45 i 50 lat pracy,
- dodatek za pracę w wysokości 45 zł dziennie dla mieszkańców Domu Górnika,
- całodniowe odpłatne wyżywienie dla mieszkańców Domu Górnika,
- 1 dzień wolny w miesiącu na odwiedzanie rodziny dla mieszkańców D. G.
- odroczenie od służby wojskowej.

WARUNKIEM PRZYJĘCIA DO PRACY JEST:
— dobry stan zdrowia, ukończenie szkoły podstawowej,
— dotychczasowy nienaganny stosunek do pracy.

PRZY PRZYJĘCIU NALEŻY PRZEDŁOŻYĆ:
— dowód osobisty, książeczkę wojskową, świadectwa pracy, świadectwa szkolne, legitymację ubezpieczeniową.

Nie przyjmujemy się osób dyscyplinarnie zwolnionych i tych którzy pracę porzucili.
Dojazd: z Krakowa autobusem PKS lub pociągami do stacji Jaworzno-Szaczkowa a następnie WPK liniami 304, 305 i 307.

Pozostałych informacji udziela i przyjmuje do pracy Dział Zatrudnienia Kopalni w Jaworznie, plac Gwarów — Biurowiec I p. p. 27, tel. 644-02 wewn. 653 i 225.

KRYSTYNA ROŻNOWSKA

Nie krzycz, tylko ródź!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

— Tak, żyje. Nic się nie zmieniło. Stan jest ciężki. Ma nadal okresy bezdechu. Proszę zadzwonić później...

— Jedno z bliźniąt ma wylew śródczaszkowy, martwiny się o niego — nawiązuje po przywitaniu do rozmowy, którą słyszałam.

Pytam o wpływ porodu na stan i rozwój dziecka. Zastanawia się przez chwilę.

— Tu trudno wyprowadzić proste wnioski — mówi z namysłem. — Tylko niektóre urazy okoloporodowe jak zranienie obojczyka, krwaki podokostnowe, mogą mieć związek z przebiegiem porodu. Chyba że rodzący jest zbyt duży i nie można na wszystkich dopatrzeć... Większość wad powstaje jednak niezależnie w łonie matki. Są szpitale, gdzie pediatria nie ma na porodówce nic do powiedzenia, a tu my osobiście odbieramy dzieci zagrożone. Po prostu wzywa się nas do ciężkich porodów, bo czasem trzeba szybko rozpocząć reanimację noworodka.

W sali pielęgniarka kładzie dziecko przyniesione przed chwilą z porodówki. Lekarka bada noworodka leżącego w inkubatorze. Jest prawie nieruchomy, ma przymknięte oczy, ciężko oddycha.

— To ten, o którym rozmawiałam z ojcem przez telefon. Nie wiem, czy się z tego biedactwa wygrzebie — mówi ze smutkiem przykładając słuchawkę do maleńkich piersi. — My przewijamy każdą śmierć dziecka, a co dopiero rodzice. Tak trudno im o tym powiedzieć. Z ciężkim sercem wypisujemy noworodka po dwóch dniach — stwierdza, gdy wracamy do dyżurki. — Przecież dopiero potem przychodzi żółtaczka fizjologiczna. Rzadko, na szczęście, zdarzają się powikłania związane z gojeniem się pępka, ale bywają inne, także groźne, które można dostrzec w następnych dniach, gdy dziecko jest już w domu. Żle, że odłak prowadzi się renowację, nie można zanosić dziecka matce.

W następnym dniu przed południem, rozmawiając z lekarką zastępcą ordynatora oddziału noworodków Elżbietą Babecką, słyszę podobne opinie podbudowane statystyką. W 1958 roku w Szpitalu im. Żeromskiego w Nowej Hucie urodziło się 1231 dzieci, a w ubiegłym roku — 5470. Był czas, że liczba urodzeń w Nowej Hucie przekroczyła 5500 dzieci. Na pochodzie pierwszomajowym pracownicy tego szpitala nieśli wtedy transparent obwieszcujący miasto te nowiny.

Instytut Ginekologii i Poloznictwa ma prawie dwukrotnie więcej

łóżek — pani doktor wskazuje odpowiednią rubrykę. — A porodów jest u nich nieco mniej. Szpital im. Narutowicza ma o 40 łóżek więcej, ale także mniej porodów — mówi z odrobiną zazdrości czy żalu. — A u nas, nawet na czas remontu nikt nie przejmie części rejonu. Staje na głowie, by przyspieszyć ten remont, rozmawiam z robotnikami, tłumacząc im, że chodzi o kobiety rodzące o dzieci. Udzielał wywiadu do „Głosu Nowej Huty” i mówię, że wiezę w klasę robotniczą. A potem robotnicy śmieją się ze mnie: „Co pani takie bzdury opowiada. To i tak musi potrwale”.

— My pracujemy na trzy zmiany, ale oni tylko na jedną — wtrąca młoda lekarka.

Patrzmy na rubrykę, gdzie stoją cyfry oznaczające śmiertelność okoloporodową. Na tysiąc urodzeń umiera średnio w kraju 19 noworodków. W Krakowie, chociaż tak bardzo brak łóżek położniczych, śmiertelność ta jest nawet nieco niższa. Szpital w Nowej Hucie miał wskaźniki lepsze od innych krakowskich szpitali. Były jednak i złe lata, śmiertelność okoloporodowa w Nowej Hucie przekraczała 20. Takie wskaźniki mieliśmy na przykład w ubiegłym roku, łącznie z renowacją sal porodowej — twierdzi pani doktor. — Dzieci rodziły się na zwy-

kłych, przystosowanych do porodu salach.

— Tak, wskaźniki mamy nieco afrykańskie — kwituje lekarka z gorzkim uśmiechem. — Warunki takie, tylko klimat inny — żartuje.

— W lutym urodziło się strasznie dużo dzieci z wadami wrodzonymi. I umierały — poważnie.

— Skąd te wady? — pytam.

— Tego jeszcze nie można stwierdzić z całym przekonaniem. Warunki ekologiczne? Niedobalaczenie? Może są jeszcze inne przyczyny? To jest dobry zespół położników i pediatrów, można by się sprawa zając od strony naukowej, zebrać i opracować materiały, ale na to trzeba czasu.

A tu wieczny pośpiech. „Jak w produkcji na akord — przypominam sobie słowa wychodzące z porodówki kobiety. — Fabryka dzieci”.

Wypis matki i dziecka jest chwilą uroczystą. Mężczyźni w odświętnych garniturach, z kwiatami, czekają niecierpliwie w małym, zalozonym korytarzu, by ujrzyć znowu odmienną przez poród. „Te kobiety zachowują się tak jakby dokonywały bohaterstwa” — zauważa po wyjściu obserwując przebieg w „cywilny” strój matki, zdążającej powstawić krokami w stronę wyjścia. Mobilizują się, by iść równo,

bez pojeżdżania i zastąpić grymas bólu uśmiechem stosownym do chwili.

Noworodki czekają poukładane w rzędzie na dwóch stołach nakrytych ceratą. Są zwinione w jednokolorowe szpitalne kocyki. Dzisiaj jest ich trzyście, przy każdym karczek, jak przy towarze w sklepie „Cm Lecha i Małgorzaty Nowak — czytamy na jednej z nich — ur. 14.06. g. 16.15, waga 2880 gr. 51 cm”. Spia, tylko niektóre poplakały i śmieśnie cmożką szukając piersi matki.

Przychodzi pani doktor, drugi drzwiami wchodzi kolejno rodzice dzieci. Z trudem rozpoznaje kobiety z porodowej sali, która przyszła dwudziesta w czasie przedwzrastającego dyżuru. Pielęgniarka rozwija dziecko, a lekarka prezentuje je rodzicom. Wpatrują się w nie z tkliwością. „Pepek prawie wygojony, skóra czysta...” — informuje pani doktor. Ale oni są tak wzruszeni, że nie wiedzą, czy słyszą jej słowa.

— Proszę podpisać, że pani odbiera własne dziecko — pielęgniarka podsuwa dokument.

Czasem zostaje ktoś z dzieci, bo matka się po nie nie zgłosi — szepce ze zgorznięciem pielęgniarka. — Zanosimy je więc do łóżeczka, wysyłamy do matki telegram, a gdy nie przychodzi, po kilku tygodniach przejmują je Dom Małego Dziecka.

Ta matka bierze swoje dziecko z radością, razem ze wspomnieniami wszystkiego co działo się z nią i wokół niej przez krótki czas, odłak z wielkim brzuchem i łekiem przekracza próg Izby Przyjęć.

